Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, czwartek 20 lipca 1939 Nr. 197

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 655. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

POLSKA PODEJMIE WALKĘ nawet gdyby się miała bić sama

Wywiad z Marszałkiem Smigłym Rydzem

Warszawa, 19. 7. PAT. Prasa zagraniczna zamieszcza sprawozdanie z wywiadu udzielonego przez marszałka Śmigłego Rydza dziennikarce amerykańskiej Mary Heaton Vorse.

W wywiadzie tym marszałek Śmigły Rydz oświadczył m. in.:

Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy.

ale o ile Niemcy trwać będą przy swoich planach Anschlussu Polska podejmie walkę, nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników.

Cały naród jest zgodny co do tego. Jest on gotów walczyć o niezawisłość Polski do ostatniego mężczyzny i do ostatniej kobiety, bo gdy mówimy, że będziemy się bić o Gdańsk,

rozumiemy przez to, że będziemy walczyć o naszą niepodległość.

Gdańsk jest koniecznym dla Polski. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje nasze życie ekonomiczne. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię.

Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię.

Posiadamy tylko małe ujście do morza — 140 km. W ubiegłym roku 16 miln. ton naszego stale rosnącego handlu przeszło przez te dwa porty.

Zajęcie Gdańska przez Niemcy byłoby aktem przypominającym nam rozbiór Polski.

Z tego powodu zarządziłem przed 4 miesiącami mobilizację, gdy kanclerz Hitler ponowił swe żądania dotyczące Gdańska i Pomorza.

Proszę mi wierzyć, że mobilizacja ta nie była tylko demonstracją. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było koniecznym, na wojnę.

Zapytany przez p. Vorse, w jaki sposób osiągnięta została nadzwyczajna jedność i spokój narodu polskiego, marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Posiadamy spokój narodu, który powziął decyzję, że wystąpi do wojny o ile zostanie do tego zmuszony.

Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby co to znaczy nie posiadać niepodległości. Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.

Marszałek Piłsudski poświęcił swe życie na rozwijanie uczucia narodowego i patriotyzmu ludu polskiego. Pracował bez przerwy nad zjednoczeniem Polski. Praca moja w ciągu ostatnich 4-ch lat polegała na kontynuowaniu jego zadania. Starałem się łączyć naród i dać armii poczucie jej wysokiej misji, jako strażniczki naszych swobód. Każdy polski chłopiec, który uczy się modlitwy, uczy się także, iż powinien stać się dobrym żołnierzem, aby móc bronić swego kraju.

Nie jest to militaryzmem, lecz szlachetnym uczuciem obowiązku, zrodzonym z naszego niebezpiecznego położenia geograficznego,

które wymaga od każdego Polaka jak najwyższych zalet obywatela i żołnierza.

Proszę spojrzeć, oświadczył w dalszym ciągu marszałek Śmigły Rydz, na mapę. Nasze położenie i nasza historia czynią z obrony naszej wolności żywotny problem, który zawsze leżał na sercu wszystkim Polakom. Doświadczyliśmy co to znaczy żyć bez wolności i raczej umrzemy, aniżeli utracimy znowu tę wolność. Nie ma w Polsce ani jednego człowieka, który nie podzielałby tej wiary.

Na zapytanie co do sytuacji wojskowej Polski, marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Jeśli chodzi o naszą armię, to

nie będąc tak wielka, jak niemiecka, jest to jednak dobra armia. W wypadku wojny każdy mężczyzna bez względu na wiek i każda kobieta będą żołnierzami.

Zapytany

w sprawie stosunków z sąsiadami,

marszałek Śmigły Rydz oświadczył:

Jest to kwestia, na którą trudno jest odpowiedzieć. Małe państwa bałtyckie prawdopodobnie nie pragnęłyby się eksponować na niebezpieczeństwo wojny i zachowałyby ścisłą neutralność. Co się zaś tyczy Rosji, to posiadamy z nią pakt nieagresji i traktat handlowy, ale dostawa surowców z tego kraju zależałaby niewątpliwie od szeregu czynników. Rosja wyciągnie najpierw z obecnej sytuacji możliwie jak największą ilość korzyści. Rumunia jest naszym sojusznikiem, a nasza przyjaźń z Węgrami jest historyczna. Nie wierzę, aby Węgry zezwolili wojskom niemieckim zaatakować nas poprzez granicę węgierską. Nie przypuszczam też, aby Węgry wzięły udział w wojnie przeciwko nam.

Na zakończenie gdy p. Vorse zapytała, czy stanowisko Polski nie dodało otuchy mniejszym państwom, które pragną zachować niezależność, Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział:

Mamy wszelkie powody tak przypuszczać. W każdym razie, o ile o nas chodzi, walczyć będziemy o zachowanie naszej własnej niepodległości w każdym wypadku nawet bez sojuszników.

Drugi lot bombowców angielskich nad Francją

Londyn, 19. 7. PAT. Ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujący komunikat:

Około 100 samolotów królewskich sił powietrznych odbywa dzisiaj lot ćwiczebny nad terytorium francuskim. Kilka eskadr Blenheim (bombowców), które opuściły swoje bazy o godz. 7-mej rano, dokonało lotu okrężnego, prowadzącego przez Paryż, Orlean i Chatres. Eskadry te po 3-ch godzinach lotu powróciły do swych baz. Pewna liczba eskadr Wellingtonów i Whithley'ów (bombowców) znajduje się jeszcze w drodze i powróci do swych baz po południu. Kpt. Balfour, podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa znajduje się na pokładzie jednego z Wellingtonów, jako członek załogi. Obie eskadry dotarły do najdalej na południe położonego punktu swej drogi, to jest w okolice Avallon, około 200 km. na południe do Paryża. Przebyta przestrzeń wynosi około 1250 km.

NA POSTERUNKU:

O ŻYCIOWĄ INTERPRETACJĘ USTAWY

(J. D.) KRAKÓW, 20 lipca

Wielkimi tytułami krzyczą dzienniki francuskie: „Kto kupuje towary, ten sprzyja obronie kraju, kto ogranicza konsumcję, ten sprzyja wrogom Francji". Kto żyw, rozpoczął we Francji walkę przeciw tezauryzacji pieniędzy, przeciw lękliwemu wstrzymywaniu się od zakupów w przewidywaniu wojny, przeciw wstrzymywaniu w ten sposób biegu życia gospodarczego, od którego przecież w tak wysokim stopniu zależy siła obronna kraju. Nie inaczej w Polsce. Dopiero przed kilku tygodniami p. wicepremier Kwiatkowski zaapelował do społeczeństwa o mężne przetrzymanie wojny nerwów. Prasa rządowa nie ustaje w nawoływaniach o czynienie zakupów i w walce z tezauryzacją. Zainteresowani kupcy i przemysłowcy dopingują Izby Przemysłowo-Handlowe o wszczęcie akcji dla pobudzenia konsumcji, która szwankuje nieco zarówno ze względu na deflacyjne skutki Pożyczki Przeciwlotniczej, jak i ze względu na niczym nieumotywowaną chęć trzymania przez obywateli w stałym pogotowiu możliwie największych ilości płynnych aktywów majątkowych, w związku z napiętą sytuacją polityczną. Organizacje gospodarcze wiecują, władze pomagają ruchowi letniskowemu, byleby ruszyć z miejsca leniwy trochę w tym roku ruch turystyczny, rząd czyni wszystko, co tylko możliwe, dla rozładowania psychozy wojennej, paraliżującej życie gospodarcze.

Istnieją niektóre gałęzie handlu, które posiadają charakter wybitnie sezonowy i które czekają tylko na swój okres, aby przystąpić do pełnej pracy. Wytwórne kuśnierskie lub np. fabryki artykułów, używanych wyłącznie w zimie (sportowy sprzęt zimowy), przerywają swą działalność w lecie, natomiast fabryki wody sodowej i soków, owocarnie, wytwórnie lodów, różnych wód musujących itd. czekają właśnie na sezon letni, który musi przynieść dochody konieczne dla przetrzymania całego roku. Tymczasem te ostatnie właśnie letnie przedsiębiorstwa handlowe, które napewno także doświadczyły na sobie niemiłych skutków częściowego wstrzymywania się publiczności od zakupów — doznały ostatnio dalszego utrudnienia w swej działalności. Oto bowiem władze krakowskie zakazały utrzymywania w ruchu sklepów cukierniczo-owocowych w niedziele i święta, zaś w dni powszednie po godzinie 7-mej wieczór. Wielokrotnie już podkreślono, jak bardzo dotkliwie godzi ten zakaz w egzystencję zakładów cukierniczo-owocowych, dla których małe obroty w sezonie letnim oznaczają prawdziwą katastrofę przedsiębiorstwa. O praktycznych skutkach tego zakazu może się przekonać naocznie każdy obywatel, gdy w niedzielę lub po godzinie 7-mej wieczorem po skwarnym dniu zechce orzeźwić się szklanką wody sodowej lub owocami. Ale zagadnienie to ma jeszcze i inne strony, bijące nie tylko w właścicieli sklepów:

1) Ludność pracująca w biurach, sklepach i fabrykach kończy swe zajęcia przeważnie dopiero po godzinie 7-mej wieczorem. W niedzielę i po całodziennej pracy ludność ta, której nie stać na drogą kawiarnię lub luksusową cukiernię, i która szuka taniej przyjemności przy szklance oranżady i porcji lodów w małym zakładzie handlowym — pozbawiona jest nowym zakazem prawie zupełnie możności konsumowania tych artykułów.

2) Wiele mówi się u nas o konieczności rozwinięcia sadownictwa, ogrodnictwa i większej kultury rolnej. Chłop, który nie zyskał na spadających cenach zboża, ani na niskich cenach żywca, spogląda z nadzieją na obrastający sad owocowy i cieszy się z góry na złotówki, które mu wpłyną ze sprzedaży wiśni, czereśni, jagód, jabłek, gruszek i śliwek. W tym roku radość jego nie będzie trwała długo. Stalowy gorset nałożony na sklepy owocarsko-cukiernicze, zmusi je do przerzucenia go z kolei na chłopa. Stary Maciej, który swemu dostawcy dostarczał codziennie 100 kg. czereśni, znajdzie teraz u niego zbyt tylko na 50 kg. i to prawdopodobnie po zniżonych cenach. boć przecież dziedzina podaży i popytu nie podlega jeszcze ingerencji czynników administracyjnych.

Wątpimy bardzo, aby u chłopstwa ten zakaz wywołał zadowolenie.

3) Mówiliśmy na wstępie o tym, że mądra Francja przedłuża czas pracy i wytęża wszystkie siły dla powiększenia konsumcji. Nigdy jeszcze zasada Horacego „carpe diem" nie była w tym stosunkowo skąpym kraju w tak wielkich honorach, co obecnie. Niezbyt wielką konsumcją martwi się we Francji nie tylko kupiec i przemysłowiec, nie tylko robotnik, którego losy są związane z losami przemysłu i handlu, ale i urzędnik skarbowy, któremu zmniejsza się kontyngent wpływów podatkowych ,ale i sztab generalny, który boi się, że zjawisko deficytu skarbowego nie pozwoli mu na rozbudowę zbrojnych sił Francji.

W Krakowie na rzeczy te zapatrują się inaczej. Zgoła inaczej. Tutaj właśnie zmusza się kupca, aby konsumentowi narzucił konieczność ograniczania wydatków i usychania z pragnienia w niedzielę lub po godzinie 7-mej wieczór, gdy z rozkazu władz administracyjnych sklepy cukierniczo-owocarskie zamknięte nagle będą na siedem spustów.

A propos podatków. Piszący te słowa spotkał się przed kilku laty w jednym z miasteczek na Kresach wschodnich z ciekawym typem urzędnika skarbowego. Pan ten, jako naczelnik urzędu skarbowego, miał w swym miasteczku starszego poważnego kupca żydowskiego, którego zakład handlowy dostarczał skarbowi państwa dość znacznych wpływów podatkowych. Pewnego poranku wspomniany naczelnik zauważył, że z naszym zacnym kupcem coś nie jest w porządku. Twarz mu się wydłużyła, schudł, zmizerniał. Naczelnik zasięgnął języka i stwierdził, że ze starym kupcem zdrowie zaczyna wyprawiać nieprzyjemne figle. Kupiec był bezdzietny i naczelnik przestraszył się nie na żarty, że jeżeli jego płatnik zemrze, zakład handlowy zostanie zlikwidowany i we wpływach podatkowych miasteczka powstanie dziura, na którą pan dyrektor Izby Skarbowej może się poważnie obrazić. Już na drugi dzień stary kupiec siedział na krześle obok biurka naczelnika urzędu, który troskliwie i długo wypytywał go o zdrowie i w końcu zmusił go do wyjazdu na kurację. Względy oszczędnościowe, podnoszone przez kupca, odpadły z miejsca, ponieważ naczelnik urzędu oświadczył, że skoro chodzi o „naprawę i podtrzymanie źródła podatkowego" dopuszczalne jest, według ustawy, potrącenie pewnej kwoty z podatku.

Rozumowanie naczelnika kresowego było bardzo proste. Skarb państwa partycypuje w dochodzie kupca w wysokości 30—40 procent, jest więc jego cichym spólnikiem i to w dodatku do samych zysków, a nie do strat. Gdy spólnik umrze i przedsiębiorstwo zginie, wówczas skarb państwa straci kilka tysięcy złotych rocznie, za które można naprawić drogę, albo kupić karabin maszynowy. Trzeba zatem choćby gwałtem trzymać przy życiu spólnika, nawet gdyby „gwałt" ten miał pociągnąć za sobą chwilowy, szybko przemijający ubytek wpływów skarbowych. Naczelnik urzędu skarbowego dowiódł, że sam jest dobrym kupcem, że jest komercjalistą i że stara się dobrze służyć państwu. Nie był bezdusznym urzędnikiem, patrzącym tylko na martwą literę paragrafu.

Szklanka wody sodowej ze sokiem kosztuje 10 gr. Z tych 10 groszy skarb państwa na pewno zarabia dwa grosze. To jest jego czysty zysk, na który ani nie pracuje, ani nie ryzykuje swego kapitału i czasu. Codziennie po godzinie 7-mej wieczór i co niedzielę odpadnie krakowskim urzędom skarbowym wieleset tysięcy takich dwugroszówek. Ale w tym samym czasie sumienie obywatelskie każdego Krakowianina będzie go zmuszało do wysilania się, by sprostać zwiększonym potrzebom finansowym skarbu państwa i innych świadczeniom, koniecznym z uwagi na sytuację międzynarodową.

Czy miarodajne instancje skarbowe nie zechciałyby podjąć się trudu wytłumaczenia tych rzeczy komu należy?

„Sztukę większą niż wieloryb" -- chce zdobyć w Londynie wysłannik Rzeszy

(Specjalna służba informacyjna „N. Dz.")

Londyn, 19. 7. (P). Podróż niemieckiego rzeczoznawcy ekonomicznego, dra M. Wohltata, który ma w najbliższych dniach przybyć do Londynu, jest obecnie przedmiotem zainteresowania tutejszej prasy. „Financial News" sądzi, że jakkolwiek oficjalnie podaje się, iż dr Wohltat wybiera się do Anglii na zjazd, poświęcony sprawie połowu wielorybów, to jednak nie ulega wątpliwości, że wysłannik Berlina, spróbuje złowić większą sztukę, aniżeli wieloryb". Jest rzeczą wielce prawdopodobną — pisze w dalszym ciągu ten poważny organ finansowy City — że dr Wohltat będzie próbował nawiązać rozmowy na temat zablokowanych czeskich kont bankowych. Należy więc — kończy „Financial News" — mieć się na baczności i skłonić rząd do tego, aby w żadnym wypadku nie zgodzić się na zwrot posiadłości czeskich, chociażby ze względu na to, że żadne tego rodzaju transakcje nie są do pomyślenia w czasie trwania feryj parlamentarnych.

Sieć brunatnej propagandy obejmuje cały świat

Paryż, 19. 7. (r) Sprawa organizacji szpiegowsko-propagandowej p. Abetza jest dalej przedmiotem rozmów i komentarzy. Dopiero ta afera odsłoniła społeczeństwu francuskiemu rozmiar roboty hitlerowskiej oraz fakt, że potrafiła ona wniknąć bardzo głęboko w niektóre koła społeczeństwa. W związku z tym zwracają tutaj uwagę, że analogiczne ośrodki propagandowo-szpiegowskie działają jeszcze w Belgii i Holandii.

Uwagę kół politycznych zwraca obecnie coraz gwałtowniejsza kampania antyrumuńska. Prasa niemiecka popiera wyraźnie rewindykacje bułgarskie oraz przynosi alarmujące wiadomości o stanie bezpieczeństwa na pograniczu rumuńsko-węgierskim, na którym niedawno został zamordowany rumuński burmistrz.

Jest to wyraźna próba wywarcia nacisku na Rumunię, która nie spieszy się do zbyt intymnej współpracy gospodarczej z Niemcami.

Uważa się tu również za pewne, że częścią składową tej roboty jest również finansowanie akcji terrorystycznej Irlandczyków, która jest również dyrygowana przez agentów Trzeciej Rzeszy. Odpowiednie dowody mają być w rękach rządu brytyjskiego.

Niemcy na Węgrzech żądają autonomii...

„Sudeckie metody“ na Węgrzech

Budapeszt 19. 7. PAT. Korespondent Havasa donosi, że sytuacja mniejszości niemieckiej na Węgrzech, którą można było uważać za ostatecznie uregulowaną, po uprawnieniach przyznanych ostatnio przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych niemieckim organizacjom, zaczyna nastręczać nowe kłopoty. Jak się zdaje bowiem poczynione ustępstwa nie zadawalają bynajmniej mniejszości niemieckiej. „Magyar Orszag“ podaje, że na zebraniu w Batalon Szandot Niemcy sformułowali nowe żądania ujęte w 13 punktach. Domagają się oni m. in. autonomii administracyjnej i własnego szkolnictwa, otwarcia niemieckich szkół średnich oraz wzmocnienia przedstawicielstwa w parlamencie. Według informacji dziennika, Niemcy na Węgrzech żądają zwiększenia swej reprezentacji w parlamencie do 15 posłów. Poza tym występują przeciw hasłom asymilacji oraz domagają się prawa noszenia odznak i występowania z własnymi sztandarami. „Magyar Nemzet“ omawiając wspomniane żądania, zaznacza, że zaspokojenie ich może nastąpić: według metody wskazanej przez samych niezadowolonych, a mianowicie według metody przyjętej również przez Włochów, która polega na wysiedleniu do Niemiec wszystkich Niemców uważających się za pokrzywdzonych.



Wielkie zamówienia angielskie w Łodzi

Warunek: bez domieszki surowców niemieckich

Łódź, 19. 7. (G) Łódzki przemysł pończoszniczy otrzymał zamówienie od koncernu angielskiego Max and Spencer na 100.000 tuzinów pończoch wszelkiego rodzaju tygodniowo. Dotychczas firmy angielskie sprowadzały pończochy z Niemiec i Sudetów. Obecnie jednak zastosowano bojkot towarów niemieckich i zamówienia skierowano do Polski, przyczem zastrzeżono że o ile eksperci firmowi stwierdzą jakąkolwiek bądź domieszkę surowców niemieckich, transakcją automatycznie ulegnie zanulowaniu. Wobec tego, że łódzki przemysł pończoszniczy nie jest w stanie wyprodukować tak olbrzymiej ilości pończoch, część zamówienia zostaje przekazana na Francję.

Zaznaczyć należy, że nie jest to transakcja dorywcza, a chodzi o stałą dostawę w powyższej wysokości.

Niezwykle niski poziom wody na Wiśle

Warszawa, 19. 7. PAT. Upały i susze panujące od dłuższego czasu spowodowały katastrofalny spadek wody na wszystkich niemal rzekach Polski. Na Wiśle w Warszawie w dniu 19 bm. wysokość lustra wody wynosiła 0.54 m. Ten niski stan wody ma przy tym tendencję do dalszego spadku, tym bardziej, że poziom wody spada nadal pod Zawichostem i Krakowem. Należy się też spodziewać spadku wody na odcinku warszawskim do 0.5 m, a nawet i niżej.

Parę lat temu woda spadła na Wiśle do 0.40 m, najniższy zaś notowany poziom wody, jaki obserwowano w Warszawie wynosił 0 podziału na wodomierzu przy moście Kierbedzia. Fakt ten miał miejsce w jednym z niebywale upalnych miesięcy letnich w końcu zeszłego stulecia.

Wskutek niskiego poziomu rzeki, żegluga w górę Wisły od Warszawy jest utrudniona z powodu licznych mielizn. W wielu miejscach rzekę można przejść wbród.

Nad górami ścierają się liczne prądy zimne i gorące, które możliwie spowodują w niedługim czasie deszcze, na razie jednak wszystkie burze, jak np. ostatnia wielka nawałnica, która przeszła pod Nowym Sączem — nie wpływają na podniesienie się stanu wód na rzekach.

Jednocześnie musimy zaznaczyć, iż spadek wody na Wiśle choćby największy, nie grozi żadnymi komplikacjami w zaopatrywaniu ludności w wodę, gdyż wodociągi czerpią na potrzeby stolicy maksimum 2,5 m. kub. wody na sekundę, zaś najniższy przepływ fali wiślanej wynosi około 110 m. kub. wody.

Normalny ruch pocztowy z Hiszpanią

Warszawa, 19. 7. (Sin) Ministerstwo poczt i telegrafów przywróciło całkowicie normalny ruch telegraficzny i telefoniczny z Hiszpanią. Jak wiadomo wskutek działań wojennych ruch ten był znacznie ograniczony. Zniesiono również przyjmowanie t. zw. telegramów warunkowych na odpowiedzialność nadawcy.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 19. 7. (G) W Radomsku odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady miejskiej, w której na 24 radnych zasiada 16 pepesowców. Na posiedzenu tym poraz pierwszy radni socjalistyczni zgłosili votum nieufności pod adresem dotychczas urzędującego zarządu miejskiego, wybranego na okres 10-letni przez poprzednią radę miejską, w której dominowały żywioły prawicowe.

Łódź, 19. 7. (G) Starostwo powiatowe zawiesiło niemieckie stowarzyszenie oświatowe „Concordia“ w Brzezinach. Lokal został opieczętowany. Zawieszenie nastąpiło na skutek działalności „przekraczającej ramy statutowe“.

Zaświadczenia walutowe

Warszawa, 19. 7. (Sin) Władze skarbowe podały do wiadomości zainteresowanych listę instytucyj, wydających zaświadczenia walutowe. Lista ta wylicza 34 banków, organizacyj i konwencyj uprawnionych do tych czynności.

—o—

Wywiad z b. królem Zogu

Sztokholm, 19. 7. PAT. B. król Zogu udzielił przedstawicielowi Havasa wywiadu, w którym podkreślił uczucia podziwu, jakie żywią zawsze Albańczycy do Francji. Obowiązek wszystkich Albańczyków — dodał Zogu — polega na poświęceniu się odrodzeniu niepodległości i suwerenność swego kraju. Żaden kraj, nawet mały, nie może żyć bez wolności. Życzę wszystkim państwom, aby mogły korzystać z niej w całej pełni.

—oo—

Ofiary gór

Zurych, 19. 7. PAT. Pewien turysta angielski spadł w dolinie Dżanse z wysokości około 100 m., zabijając się na skałach. Poza tym zginęło 2 braci w Zurychu, którzy usiłowali wejść na Cervin.

Audiencje u P. Prezydenta

Warszawa, 19. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dzisiaj p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Warszawa, 19. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś prezesa banku polskiego dr Władysława Byrkę.

Audiencje w M. S. Z.

Warszawa, 19. 7. (Sin) P. minister spraw zagr. przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora sowieckiego w Warszawie p. Szaronowa. P. wicemin. Szembek przyjął dziś charge d'affaires poselstwa hiszpańskiego w Warszawie.

Witos kończy kurację

Warszawa, 19. 7. (Sin) Jak donoszą z Truskawca Wincenty Witos w bieżącym tygodniu kończy swoją kurację truskawiecką. Ub. niedzieli bawili w Truskawcu czołowi działacze Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów dla pożegnania Witosa. Przybycie tych działaczy nie nosiło charakteru politycznego.

Nostryfikacja dyplomów na Zaolziu

Warszawa, 19. 7. (Sin.) P. Minister W. R. i O. P. wydał rozporządzenie o nostryfikacji zagranicznych stopni naukowych i zawodowych obywateli polskich, pochodzących z ziem ostatnio odzyskanych. Rozporządzenie to obowiązuje z dniem dzisiejszym. Na mocy tego zarządzenia osoby, które nabyły obywatelstwo polskie na skutek zjednoczenia ziem odzyskanych z Rzecząpospolitą Polską mogą ubiegać się o nostrfikację zagranicznych stopni naukowych i zawodowych na zasadach ogólnych, o ile minister wyznań i oświecenia publicznego nie zastosuje innego trybu postępowania. Podania o uznanie stopni akademickich do nostryfikacji należy składać za pośrednictwem śląskiego o uznanie stopni akademickich do nostryfikaoświaty. Do czasu ostatecznego załatwienia sprawy zainteresowane osoby korzystają ze stopni naukowych, jakie im przysługiwały w Republice Czechosłowackiej.

Red. Hinterhoff — zwolniony

Warszawa, 19. 7. PAT. P. Eugeniusz Hinterhoff, koresponden. PAT. w Pradze, powrócił w tych dniach do Warszawy.

Jak wiadomo, p. E. Hinterhoff w kilka dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi, został aresztowany przez niemiecką policję polityczną i przesiedział 3 miesiące w więzieniu śledczym. W wyniku śledztwa red. E. Hinterhoff został zupełnie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów i wypuszczony na wolność.

Układ handlowy polsko-litewski

Warszawa, 19. 7. (Sin) W przyszłym tygodniu rozpoczną się rozmowy polsko-litewskie w przedmiocie wykonywania zawartego w swoim czasie układu handlowego. W czasie rozmów ma być przeprowadzona rewizja niektórych kontyngentów towarowych.

PRZEGLĄD PRASY

Gen. Ironside

O pobycie gen. Ironside donosi prasa bardzo obszernie. Prasa cytuje przede wszystkim następujący głos „L'Oeuvre“:

Gen Ironside zajmie się w rozmowach z Marszałkiem Śmigłym Rydzem i z polskim ministrem spraw wojskowych sprawą skutecznej organizacji angielskiej pomocy wojskowej dla Polski.

Wizyta ta ma tym większe znaczenie, że po powrocie gauleitera Forstera do Gdańska można oczekiwać wzmocnienia agitacji hitlerowskiej. I tak spora ilość dziennikarzy niemieckich przybyła do Gdańska, „turystów“ jest coraz więcej, opróżnia się domy na granicy polsko-niemieckiej, rekwiruje się samochody ciężarowe i t. d... Prasa hitlerowska zaś wpada w zwykły ton, mówi o zdobyciu Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska.

Dalsze wizyty

„Polonia“ zapowiada dalsze wizyty na wzór wizyty gen. Ironside i tak określa cele tych wizyt:

Wobec tego, że Dardanele nie będą zamknięte, możliwości współdziałania Polski z Francją i Anglią będą znacznie większe. To też sądzić należy, że Ironside będzie miał wiele do mówienia z polskimi sztabowcami i że po tej wizycie nastąpią jeszcze inne. Zarówno w Londynie, jak w Paryżu należycie oceniają siłę armii polskiej. My zaś patrzymy na niebezpieczeństwo bez trwogi, ale wroga nie lekceważymy i wiemy, że sprzymierzone armie powinny posiadać conajmniej wspólny plan wojenny na pierwsze dni wojny.

Wizyta bombowców

Mimo zaprzeczeń pojawia się wciąż plotka o rychłej wizycie bombowców angielskich do Polski „Dziennik Poznański“ donosi:

Którędy polecą bombowce angielskie do Polski? Niewątpliwie przez drogę bałtycką. Pierwsze lądowanie może wypaść w okolicy Gdyni, chociaż mogłyby również wypaść i w Poznaniu. Ilość eskadr, które polecialyby do Polski nie jest, oczywiście, ustalona. Trudno jednak przypuścić, ażeby Anglia wysłała mniej niż 100 aparatów. Polskę czeka zatem przyjemna wizyta sprzemierzeńca. Wizyta z powietrza.

P. Tabouis mówi...

Znana dziennikarka, pani Genowefa Tabouis, zamieszcza na łamach „Dziennika Ludowego“ artykuł p. t. „Historia nie ma w roku wakacji“. P. Tabouis zapowiada następujące pociągnięcia Trzeciej Rzeszy, oparte na mylnych rachubach:

Kierownicy polityki francuskiej oczekują drugiej podobnej ofensywy, ale silniejszej po 15 sierpnia. W tym okresie przesilenie na Dalekim Wschodzie zmusi Francję i Anglię do wysłania części sił do Szanghaju o ile nie zechcą tam skapitulować.

W Berchtesgaden Hitler oświadczył p. Forsterowi, iż jego zdaniem, po puszczeniu w ruch sprawy Gdańska, może liczyć na skuteczność swojej propagandy, która zwolna skruszy front przeciwników, aby w końcu sierpnia rozpocząć nowy okres szantażu wojennego, mobilizując trzy i pół miliona żołnierzy armii lądowej 47 eskard bardzo szybkich samolotów, 159 eskadr samolotów myśliwskich i 123 bombowców, a do tego 120 łodzi podwodnych, i zmusić z końcem września demokracje do kapitulacji tak, że nie dojdzie do wybuchu wojny światowej.

Goebbels polemizuje z King-Hall

„Kurier Polski“ pisze:

Śmieszna, ale i bardzo ciekawa jest polemika p. Goebbelsa z p. King Hallem. Kto zacz jest p. King Hall? Po prostu: jakiś Anglik, niejaki p. King Hall, który wpadł na pomysł wysłania 50.000 listów prywatnych do poddanych — trudno przecież powiedzieć: obywateli — niemieckich, wyjaśniając im, że, wedle jego zdania, hitleryzm prowadzi Niemcy do katastrofy.

Z tym to p. King Hallem polemizuje na szpaltach „Voelkischer Beobachter“, a więc urzędowego organu hitlerowskiego, Reichsminister für Volksaufklärung und Propaganda, Gauleiter von Berlin, dr. Goebbels. Z jednym Anglikiem.

Odpowiedź p. Goebbelsa sprowadza się do wymyślania i do oświadczenia, że za Niemców myśli Führer.

Ale ciekawsza jest replika p. King Halla. Oświadczył on, ni mniej, ni więcej, tylko, że nie miał czasu zapoznać się z wywodami p. Goebbelsa, widzi jednak, że p. Goebbels ma zwyczaj zaglądać do cudzych listów.

W ten sposób powiedział dwie rzeczy: że mało ważne jest to, co pisze p. Goebbels, Reichsminister... itd., a powtóre, że w polityce i propagandzie obowiązuje... przyzwoitość.

„Protektorat“ i propaganda

„Gazeta Polska“ omawia sytuację Czech i Moraw i na jej tle „wyniki“ propagandy hitlerowskiej:

I możeby to kuszenie na niemieckiej górze Synai dawało tu i ówdzie jakieś uchwytne rezultaty, gdyby nie właśnie czteromiesięczne dzieje „Protektoratu czesko-morawskiego“, dzieje, fakty, czyny, formy realizacyjne „Lebensraumu“, na które narody i świat cały patrzy z dnia na dzień wzrastającym zaciekawieniem i... przerażeniem. Te właśnie dzieje niszczą w zarodku zamierzone rezultaty niemieckiej propagandy, stosowanej do krajów i społeczeństw jeszcze nie „obrobionych“. Los Czech od marca b. r., a właściwie od października ub. r., los, zrodzony wprawdzie z własnej woli przywódców narodu czeskiego, ale kształtowany następnie z precyzją przez wolę i rządy niemieckie — to n a j s k u t e c z n i e j s z a, bo empiryczna, realistycznie przeraźliwie wymowna kontrpropaganda teoretycznej, oficjalnej propagandy niemieckiej. Geniusz propagandowy nie jednego, ale miliona pp. Goebbelsów, Rosenbergów, Dietrichów et cons., nie jest i nie byłby zdolny nic przeciwstawić temu jednemu, okrutnemu w swej nagłej grozie kontrargumentowi, zawartemu w pytaniu: a C z e c h y?

O dobrym żołnierzu

Często piszą obrońcy awanturników endeckich, że nie można potępiać młodzieży awanturującej się na uczelniach, bo to są przyszli żołnierze. W związku z tym warto przytoczyć opinię „Polski Zbrojnej“ o dobrym żołnierzu:

Tylko karność wobec zasad o g ó l n e j e t y k i, wobec norm powszechnie uznanych w społeczeństwie, tylko umiejętność podporządkowania swych pożądań i pragnień istniejącemu ładowi społecznemu gwarantuje nam, że dana jednostka zdobędzie się bez wahania na ofiarę ze swego życia, gdy tego zajdzie potrzeba, a więc też i będzie zdolna do wykazania zdrowej inicjatywy, bez względu na swe egoistyczne dobro.

Inicjatywy możemy oczekiwać od każdej ambitnej jednostki, chcącej się wybić nad poziom, od każdego warchoła.

Zdrowej inicjatywy natomiast możemy na pewno oczekiwać tylko od jednostek etycznych, umiejących podporządkować się prawom, rządzącym całością społeczeństwa, umiejących panować nad swymi porywami i kierować nimi.

Im więcej takich jednostek stanie do walki, im więcej „porządnych“ (wg. słów. gen. K. Sosnkowskiego) ludzi znajdzie się w szeregach obrońców kraju — tym pewniejsze zwycięstwo.

Ogólnikowe oskarżenia

Publicysta „Naszego Przeglądu“ p. N. Szwalbe omawia wystąpienie organu endeckiego w sprawie zesłania Dra Feinera do Berezy i pisze:

Redakcji endeckiej doskonale wiadomy jest fakt, że publiczne omawianie zarządzeń tego rodzaju nie jest możliwe i tylko z tego powodu zainteresowane organy socjalistyczne, to znaczy „Folkscajtung“ i „Robotnik“ zachowują na razie milczenie w sprawie, bezpośrednio dotyczącej dr. Feinera. Co się zaś tyczy ogólnikowego oskarżenia Bundu o tendencje komunistyczne, to musielibyśmy wkroczyć w kompetencje miarodajnych władz bezpieczeństwa, aby udowodnić fakt, zresztą również znany politycznie wykształconym antysemitom, że właśnie Bund jest konsekwentnym przeciwnikiem ideologii kominternowskiej, jeśli oczywiście w grę wchodzi obóz robotniczy, grupujący się dokoła socjalistycznej międzynarodówki. O istotnych zaś intencjach ataku na Bund pisze bezpośrednio zainteresowana „Folkscajtung“, którą cytujemy w przeglądzie prasy.

Zapowiedź przewrotu w Rzeszy

Sensacyjny wywiad w „Revue de Paris“

Paryż 19. 7. (r) W „Revue de Paris“ ukazał się wywiad z b. prezydentem Senatu Gdańskiego, dr. Hermanem Rauschningiem, o możliwościach zmiany reżimu w Niemczech. Na pytanie tej treści Rauschning odpowiedział, że musi to nastąpić albo przy końcu przegranej wojny, albo w chwili gdy siły konserwatywne obalą Hitlera przez strajk powszechny w przemyśle niemieckim. Przez siły konserwatywne rozumie Rauschning armię, wielki przemysł i świat finansowy oraz dawne sfery rządzące. Akcja polityczna tych grup ma, zdaniem Rauschninga, iść w kierunku przywrócenia w Niemczech monarchii demokratycznej.

Rauschning stwierdza, że w całych Niemczech można zauważyć wzrost niezadowolenia z powodu niepewności jutra, obawy przed wojną i ogólnego zmużenia, tak fizycznego, jak psychicznego. Terror policyjny uniemożliwia powstanie w Rzeszy silnej organizacji, której celem byłoby wywołanie przewrotu, jednak, mimo akcji „Gestapo“, powstała już cała sieć grup dokoła silniejszych indywidualności, które w chwili obecnej przede wszystkim zajmują się szerzeniem nieoficjalnej prawdy o sytuacji Rzeszy.

Inny środek niezadowolenia stanowią, zdaniem Rauschninga, koła katolickie, które zmierzają nawet do porozumienia z kościołem protestanckim dla wspólnego oddziaływania na sytuację wewnętrzną Rzeszy.

Na pytanie redaktora „Revue de Paris“, czy wierzy w możliwość wybuchu wojny domowej w Niemczech, Rauschning odpowiedział, że jest ona bardzo prawdopodobna ze względu na tarcia w łonie partii narodowo-socjalistycznej, w której istnieją grupy o różnych, zwalczających się nawzajem, poglądach.

Zdaniem Rauschninga, kanclerz Hitler ma swoje ściśle sprecyzowane poglądy, których realizację pozostawia jednak biegowi wypadków. Hitler twierdzi, że narodowy socjalizm — to ciągła mobilizacja, w której ogonie muszą podążać państwa demokratyczne. Wstrząsy socjalne, wynikłe na tym tle, mają je osłabić.

Sensacyjny wywiad b. prezydenta Senatu wywołał zrozumiałe wrażenie.



Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 bm.: W dzielnicach zachodnich i środkowych wzrost zachmurzenia. Miejscami burze i dość ulewne deszcze oraz lekkie ochłodzenie. Na wschodzie i południu kraju w dalszym ciągu słonecznie i upalnie.

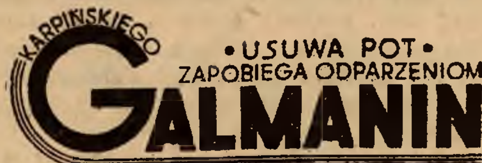
APOLINARY HARTGLAS

MAŁY CZŁOWIEK

Błądzić i mylić się zdarza się i ludziom wielkim. Przyznawać się do popełnionych błędów potrafią tylko ludzie bardzo wielcy. Ale kurczowo trzymać się wyraźnego już błędu i złośliwie dokuczać — bez wyraźnego celu — swoim przeciwnikom, którzy błąd udowodnili — to jest już bezwarunkowo cechą tylko małych, bardzo małych ludzi.

Pana Malcolma Mac Donalda, angielskiego ministra kolonii, ongiś przyjaciela syjonizmu, nikt nigdy o wielkość nie posądzał. Ale uważano go zawsze za dość zdolnego i przyzwoitego młodego człowieka. Panu Mac Donaldowi powinęła się noga. Chciał zrobić karierę polityczną w rządzie „monachijczyków", rządzie Chamberlaina, uważającego, że dla dobra interesów Anglii należy tchórzliwie poświęcać jej przyjaciół i łamać uroczyste przyrzeczenia, cofając się krok za krokiem przed bezczelnym bluffem wrogów Wielkiej Brytanii, których to tylko rozzuchwalało coraz więcej. Co Chamberlain zrobił w stosunku do Czechosłowacji, to Mac Donald postanowił uczynić względem Żydów. Połknięcie Czechosłowacji nie uspokoiło Trzeciej Rzeszy i nie zaspokoiło jej zaborczego apetytu — owszem, rozzuchwaliło ją. Wtedy dopiero Chamberlain się opamiętał i przybrał — może tylko na razie — bardziej stanowczą postawę, a to cokolwiek ochłodziło kanclerskie zapały. „Biała Księga" nie uspokoiła i nie zaspokoiła Arabów — nie wniosła ładu i spokoju do Palestyny. W praktyce okazała się niewykonalną. Terror arabski w Palestynie trwa nadal; Ibn Saud paktuje z Hitlerem i podburza Irak przeciwko Anglii; przebąkuje się już o wciągnięciu emira Abdulli w orbitę interesów francusko - rosyjskich, co dla Anglii też nie jest zbyt przyjemne. Do terroru arabskiego przybyło niezadowolenie z Anglii ludności żydowskiej w Palestynie i na całym świecie. Emigracja do Palestyny idzie we wzmożonym tempie, i to w drodze nielegalnej; jak twierdził ostatnio płk. Wedgewood, w ciągu ostatnich 6 miesięcy przybyło do Palestyny samych nielegalnych imigrantów przeszło 15.000. Przed Komisją Mandatową musiał młody Mac Donald się usprawiedliwiać i tłumaczyć, jak zbesztany żak, i w końcu Komisja większością 5 głosów przeciwko dwom, a mianowicie przedstawicielom Anglii i Francji, wypowiedziała się przeciwko „Białej Księdze", jako niezgodnej z mandatem.

Gdyby Malcolm Mac Donald nie był nawet wielkim człowiekiem, ale był tylko pospolitym, przeciętnym człowiekiem — wycofałby



się pocichu z „Białej Księgi", podobnie jak to uczynił (przy jego zresztą poparciu) w swoim czasie jego rodzony ojciec, Ramsay Mac Donald, który też zresztą wielkim człowiekiem nie był. Ale młody Mac Donald nie jest nawet przeciętnym człowiekiem; jest po prostu małym człowiekiem i dlatego postępuje z wyrafinowaną złośliwością: chce chociażby ukłuć Żydów, którzy mu udaremniają realizację „Białej Księgi" i psują jego „monachijską" karierę. Atakowany przez parlament, pragnący uzyskać od niego wyraźne przyznanie, że Komisja Mandatowa wypowiedziała się przeciwko „Białej Księdze", ten mały człowiek na zapytanie, czy to prawda, że 5 jej członków na siedmiu potępiło jego politykę i oświadczyło, że przewrócił on mandat do góry nogami — nie ma odwagi odpowiedzieć: „tak", tylko wykręca się uwagą, że informacje nie są.... „correct". Gdy członkowie parlamentu zwracają mu uwagę, że pomysł „Białej Księgi" okazał się poronionym — mały człowiek z uporem oświadcza, że jednak rząd jest zdecydowany politykę „Białej Księgi" pomimo wszystko zrealizować. Gdy mu zalecają powstrzymanie jej realizacji wobec stanowiska Komisji Mandatowej, odpowiada on że opinia Komisji, jako ciała opiniodawczego go nie obchodzi — obchodzić go może tylko uchwała Rady Ligi. Zaś prasa jego już daje do zrozumienia, że Rada nie będzie mogła odrzucić „Białej Księgi" bo uchwały jej muszą przecież zapadać jednomyślnie (a co będzie w takim razie, gdy uchwałę się sformułuje w postaci akceptowania „Białej Księgi" — o co powinni się starać nasi przedstawiciele w Genewie?) Tymczasem jednak, nie czekając owej, rzekomo zapewnionej już akceptującej uchwały Rady, akurat w chwili potępienia przez Komisję Mandatową, Mac Donald powoduje wydanie rozporządzenia o zakupach ziemi, z mocą wsteczną. A rozwścieczony nieprzerwanym napływem nielegalnych imigrantów do Palestyny, których w ciągu 6 miesięcy przybyło przeszło 15.000, z dziecięcą złośliwością, cechującą małych ludzi, zapowiada cofnięcie szedułu na następne półrocze, t. zn.... aż 1252 certyfikatów. Byle tylko choć trochę się odegrać, byleby wpakować szpilkę!

Cała małość tego „monachijskiego" karierowicza znalazła wyraz w jego ostatnich posunięciach i oświadczeniach. Jednym z zadań najbliższego Kongresu będzie podkreślić małostkowość i bezmyślność polityki „małego" ministra — przy całym szacunku i sympatii dla Wielkiej Brytanii. Sypiące się ze wszech stron diaspory protesty żydowskie nie mają jednak tego znaczenia, co imponujące uchwały Kongresu. Kongres powinien zająć zdecydowane stanowisko przeciwko polityce wiarołomstwa, politycznego krótkowidztwa i niedołęstwa oraz drobnych ukłuć. Kongres musi zamanifestować światu, a w szczególności Anglii, niezłomną wolę żydostwa i uprzedzić że i nasza cierpliwość posiada granice. Kongres winien przypomnieć, że jeżeli w 1917 roku byliśmy czynnikiem, na którego skaptowaniu tak zależało Anglii, to i teraz — mimo zmienionych warunków politycznych — nie utraciliśmy tej naszej wartości, a w zmiennych kolejach wojny i ustrojów państwowych mogą się znaleźć inni, ubiegający się o naszą przyjaźń. Należy więc bardziej liczyć się z naszym przywiązaniem, niż z ambicjami małych ludzi, chociażby nawet ministrów w „monachijskim" gabinecie Chamberlaina.



143)

Ania zaczęła szlochać. Szlochała bez łez — wstrząsała nią głęboka, głośna czkawka. Płacz ten wywołał w Krzysiu mgliste wspomnienie czegoś odległego, dawno zapomnianego. Nie wiadomo dlaczego uczuł dławienie w gardle. Zagrzebał ręce w kieszeniach i zaczął gwizdać przez zęby.

Spurgeon zakrył królika szmatą i podszedł do Ani. Zaczął głosem niezwykle łagodnym — jak na Spurgeona:

— On nie czuł innego. Był nieżywy. Zawsze się tak robi, jeśli ktoś umiera nagłą śmiercią. „Stary" robi to samo z ludźmi w szpitalu. Słowo!

Ania przestała łkać i wlepiła w Spurgeona pociemniałe szeroko rozwarte oczy.

— Tyś go zabił, — rzekła drżącym głosem. — Tyś go zabił, i roz... rozkroił, żeby się pomścić za zepsute gumy u roweru.

— Przysięgam, że go nie zabiłem, protestował Spurgeon gorąco.

— Kłamiesz! — zaczęła krzyczeć. — Kłamiesz! Ty — ty jesteś mordercą! — rzuciła się na Spurgeona z pazurami jak szalona, zaczęła go kopać i usiłowała mu rozdrapać twarz. — Morderco! — wrzeszczała. — Kacie! Jesteś jak ci cesarze rzymscy, którzy dręczyli ludzi na śmierć,... jesteś jak Nero...

— Ależ słuchaj! — Starał się ją uspokoić, powstrzymując jednocześnie jej ręce i wymijając kopniaki. — Chciałem się tylko przekonać, na co umarł. Może miał zapalenie ślepej kiszki, tak jak nasz król. Nie zrobiłem mu żadnej krzywdy! Mówię ci przecież, że już nie żył.

— Och, och! Ty wstrętny, okrutny, — łkała Anna, wciąż jeszcze kopiąc. — Nienawidzę cię ty potworze, nienawidzę!

— Nienawidzę cię, ty potworze, nienawidzę! — pokrzywiał się Spurgeon. — Wierzgasz, jak osioł. No dość tego dobrego.

Puścił jej ręce.

— Och, och! — rozpaczała Anna.

Przestała się rzucać i podniosła dłoń do ust. Krzyś widział, jak wpiła się zębami w powierzchnię ręki. Podeszła powoli do stołu, uniosła szmatę, krzyknęła i padła na kolana, zakrywając twarz. Jej drobna postać chwiała się w tę to w owę stronę. Krzyś usłyszał szept:

— Och, mój mały Kubuś... Mój kochany, mały, czarny Kubuś...

Zacisnął ręce, schowane w kieszeniach i gwizdał dalej bardzo fałszywie.

Spurgeon podszedł do Ani i rzekł łagodnie:

— Wiesz co, sprawimy mu pogrzeb. Dobrze? — Dotknął jej obnażonego karku, na który spadały ciemne loki. — Dobrze?

Głaskał jej kark bardzo delikatnie końcami palców. Ania przestała się kołysać i jęczeć; głowa jej opadła niżej; loki przesłoniły twarz. Spurgeon głaskał ją dalej a potem objął ją ręką za szyję i uścisnął ją mocno.

Krzyś czuł falę ciepła biegnącą wzdłuż kręgosłupa. Zrobiło mu się jakoś dziwnie i gorąco. Ogarnęło go podniecenie. Kochał w tej chwili Spurgeona bardziej, niż kiedykolwiek, ale mocniej niż Spurgeona kochał Anię.

Szczątki królika zamknięte w tekturowym pudle pogrzebali w miejscu wybranym przez Anię, na małej łączce za stajnią, opodal żywopłotu. Za żywopłotem rozciągało się pole, pokryte złotym, dojrzałym zbożem.

Ania rzekła:

— Może jego duch będzie pląsał wśród zboża w jakąś piękną, księżycową noc.

— Bardzo możliwe, — potwierdził Spurgeon, mrugając na Krzysia.

(C. d. n.)

PROBLEMY PACYFIKU (II)

Między Oceanem Lodowatym a Wielkim Murem

Przełomowy rok 1927

Pod sztandarem rewolucji światowej, ze zmodyfikowanymi odpowiednio hasłami wznowił rosyjski imperializm swój pochód ku Azji Środkowej i dalekowschodniej. Lenin wskazał w swym niepisanym testamencie dwa kraje, które dojrzały do rewolucji socjalnej: Hiszpanię i Chiny. Pierwszym krokiem była aneksja chińskiego Turkiestanu (Sikiangu), przez który prowadzi jedna z najstarszych dróg handlowych świata tzw. „droga jedwabiu“, którą dostawały się do Europy jedwabne tkaniny chińskie. Przy zachowaniu nominalnej suwerenności Chin, stał się Turkiestan faktycznie prowincją sowiecką i odskocznią do następnego etapu — Mongolii Zewnętrznej. Penetracja ZSRR w obu tych prowincjach jest dziś procesem ukończonym, stanowią one rodzaj marchii granicznych dla sowieckiego imperium w Azji i zaporę przeciwko Japonii.

Bo Sowiety były do niedawna w defensywie. Nie powiodła się próba sowietyzacji Chin. Renesans Chin dokonał się pod hasłami narodowymi. Rok 1927 to rok wielkiego przełomu. Marszałek Czang - Kai - Szek, nowy wódz Kuomintangu, wyprawia krwawą łaźnię komunistom chińskim i wypędza sowieckich doradców politycznych i wojskowych. Wśród tych doradców znajdował się oficer sowiecki nazwiskiem — Galen. Oficer ten stał się wkrótce faktycznym kierownikiem sowieckiej polityki dalekowschodniej, nazwisko jego brzmiało — marszałek Bluecher.

Mimo trwałego skomunizowania kilku prowincji chińskich, których wojska walczą dziś przy boku wojsk Czang-Kai-Szeka jako tzw. 8-ma armia rok 1927 cofnął ekspansję sowiecką z powrotem ku Zewnętrznej Mongolii. Stosunki sowiecko - chińskie stały się naprężone i w r. 1929 doszło nawet do „małej“ wojny. Jednakże już lata następne przyniosły stopniową poprawę stosunków. Rychło okazało się bowiem, że najgroźniejszym wrogiem narodowej odbudowy i terytorialnej integralności Chin nie są Sowiety lecz — Japonia.

Opanowanie Mandżurii

Japonia w okresie „waszyngtońskim“ nie zrezygnowała z programu sformułowanego w „21 żądaniach“. Przygotowywała się do jego realizacji starannie i metodycznie. Wyzyskując swe uprawnienia traktatowe, wzmacniała garnizony w Mandżurii pod pretekstem „ochrony życia i mienia swych obywateli“. Chaos i wojna domowa w Chinach dostarczały doskonałego pretekstu. Równocześnie rozpoczął się zalew rynków azjatyckich przez bezkonkurencyjnie tani towar japoński, stanowiąc jedyne w swoim rodzaju i w tych rozmiarach zjawisko „dumpingu socjalnego“.

18 września 1931 po błahym incydencie wojskowym pod Mukdenem Japonia rozpoczyna zbrojną okupację Mandżurii, powołuje do życia „niepodległe cesarstwo“, na którego czele staje ostatni cesarz Chin Pu-Ji, marionetka w ręku japońskiej soldateski. Bezsilnie przyglądają się temu skłócone mocarstwa białe. Liga Narodów ogranicza się do wysłania komisji badawczej tzw. komisji Lyttona, której raport (nawiasem mówiąc, jedno z najcenniejszych źródeł dla badacza problemów dalekowschodnich) i zalecenia, spowodowały wystąpienie Japonii z Ligi.

W oficjalnej publikacji japońskiego M. S. Z. czytamy: „Mandżuria i Mongolia są najdogodniejszymi źródłami pokrycia naszych potrzeb surowcowych, ponieważ ich bliskość zwiększa bezpieczeństwo transportu. Konieczność sprowadzenia wszystkich niemal surowców stanowi w wypadku wojny żywotne niebezpieczeństwo dla Japonii. Ten wzgląd winien przekonać cały świat, że Japonia musi się zwrócić ku Mandżurii i Mongolii“.

Oba te obszary wymieniają więc, jak widzimy, politycy tokijscy obok siebie, jako pewną całość. Stąd wniosek, że Japonia nie uważała swego dzieła na kontynencie azjatyckim za ukończone. W łańcuchu japońskich zamierzeń było to dopiero — drugie ogniwo. Pierwszym była Korea. Tym bardziej, że wkrótce już wyszło na jaw, że Mandżuria nie rozwiązuje ani japońskich problemów surowcowych ani tym mniej populacyjnych. Plany emigracyjne zawiodły. Mandżuria pozostaje nadal krajem na wskroś chińskim, ruch autonomiczny Mandżurów jest zjawiskiem sztucznym.

Na skutek wypadków lat 1931/2 Chiny Północne i Mongolia tzw. wewnętrzna (niesowiecka) znalazły się niejako w kleszczach japońsko-sowieckich. Sowiety odrzucone z Chin cofnęły się na linię Mongolii. Cofnięcie to zostało niejako przypieczętowane rezygnacją Sowietów z praw do kolei wschodnio - chińskiej w r. 1935. Bo Moskwa zrozumiała szybko że przyjęcie rozgrywki z Japonią na terenie północnych Chin jest beznadziejne, musi bowiem odciąć armię sowiecką od jej aprowizacyjnych linii komunikacyjnych, zwłaszcza jak długo rząd chiński jest antykomunistyczny.

Armia Bluechera — z bronią u nogi

Plany dalekowschodniej polityki sowieckiej poszły przeto w zupełnie innym kierunku. — Moskwa zrezygnowała na razie z wysiłków odzyskania Mandżurii i z prób zatrzymania zwycięskiego dotychczas pochodu imperializmu japońskiego przy pomocy interwencji zbrojnej. Rosja poczęła wznosić potężną tamę obronną właśnie w Mongolii, tam gdzie dzisiaj toczy się „mała“ wojna sowiecko - japońska. Na straży tej tamy obronnej stanęła wkrótce wyborowa armia, zupełnie samodzielna i gospodarczo samowystarczalna. Była to słynna daleko-wschodnia armia marszałka Bluechera. Armia ta, której główna kwatera mieści się w Chabarowsku, strzeże ogromnego trójkąta, którego wierzchołkami są: Bajkał, Sachalin i Władywostok. Cała olbrzymia praca, jaką włożyły Sowiety w gospodarczą „mise en valeur“ bogactw naturalnych Syberii, zmierzała w pierwszym rzędzie do tego, by armii Bluechera zapewnić samowystarczalność. Cofając główne ośrodki przemysłowe w głąb Syberii, którą Firtjof Nansen już przed wojną określił jako „ziemię przyszłości“, wyjęły je Sowiety z zasięgu działania samolotów japońskich. Z drugiej zaś strony stanowi Władywostok dzisiaj znowu pierwszorzędną bazę morską i powietrzną. A z tej bazy ośrodki życiowe Japonii są łatwo osiągalne w drodze powietrznej. Nic więc dziwnego, że w Japonii mówi się ciągle o „rewolwerze wymierzonym w samo serce Japonii“. Obraz sowieckich przygotowań do rozgrywki z Japonią nabiera pełnego wyrazu, gdy się wspomni jeszcze o sowieckich pracach pionierskich w Arktydzie, których klasciwym celem jest wszak zbadanie możliwości przerzucenia sił zbrojnych z wód europejskich na Pacyfik najkrótszą drogą. Moskwa pamięta doskonale doświadczenia Cuszimy.

Dziś, jak przed laty, Rosja i Japonia stoją znów naprzeciw siebie w zbrojnym pogotowiu — nad Amurem i wzdłuż granic Mongolii. Czy stan ten może trwać długo?

Japonia przechodzi do następnego etapu

Z bronią u nogi przypatrywała się armia Bluechera, której wódz i twórca zniknął gdzieś w międzyczasie w krwawych odmętach czystki Jagody czy Jeżowa — rozwojowi wypadków w Chinach. Japonia przeszła tymczasem do następnego etapu — walki o Chiny Północne i Mongolię. Dnia 71/4 1934 ogłosił min. Hirota swą słynną deklarację określoną w publicystyce jako „azjatycką doktrynę Monroe“, która była zmodernizowaniem „21 żądań“ i dostosowaniem ich do zmienionych warunków i domagała się dla Japonii wyłączności politycznej i gospodarczej przy kształtowaniu „nowego ładu“ na Dalekim Wschodzie.

Najdonioślejszą konsekwencją tej deklaracji, która była zapowiedzią zupełnego wyparcia mocarstw białych znad Pacyfiku, było — uznanie de iure Sowietów przez Stany Zjednoczone. To uznanie stworzyło pierwsze możliwości współpracy sowiecko - amerykańskiej na Pacyfiku przez rozbudowę stacji i baz amerykańskich w cieśninie Beryngа, a zatem na drodze polarnych wypraw sowieckich.

W ten sposób powoli, lecz metodycznie, przygotowuje się współpraca mocarstw anglosaskich i Rosji w zahamowaniu ekspansji Nipponu. Zanim plan tej współpracy nie będzie ostatecznie wykończony, nie należy oczekiwać interwencji zbrojnej Rosji w konflikcie dalekowschodnim. Bo Moskwa wie dobrze, że interwencja ta ma szanse jedynie przy równoczesnej akcji flot anglosaskich na wodach Pacyfiku. I dlatego armia Bluechera — patrzy i czeka.

Wypadki potoczyły się dalej. Incydent z 7/7 1937 pod Liu-Ku-Czao jest sam przez się tak samo bez znaczenia, jak incydent mukdeński z r. 1931. Stanowi on oficjalny początek obecnej kampanii chińskiej, jest więc jedynie pewnym ułatwieniem w... chronologii. Ale ten kolejny etap ekspansji kontynentalnej Japonii różni się od poprzednich obecnością nowego czynnika rozgrywki. Czynnikiem tym są — odrodzone Chiny. I gdy z kolei w następnym artykule o problemach Pacyfiku przyjrzymy się temu nowemu elementowi, zrozumiemy, dlaczego i na co czeka — sowiecka armia dalekowschodnia.

ZYGMUNT REICH.

Nieudana wyprawa na „pogrzeb zamordowanej przez żydów Litwinki“

Kowno 19. 7. ŻAT. W miejscowości nadgranicznej Bajory zgłosiło się wczoraj do władz litewskich 50 młodych mężczyzn, którzy podając się za Litwinów z Kłajpedy, prosili o zezwolenie im na udanie się do Kretyngi, gdzie zamierzają rzekomo brać udział w pogrzebie młodej Litwinki, zamordowanej jakoby przez Żydów. Sprawa ta — jak donosi komunikat urzędowy — została przez władze zbadana, i w wyniku stwierdzono, że przybyli nie są Litwinami, lecz przebranymi Niemcami, członkami szturmówek hitlerowskich, którzy widocznie zamierzali zorganizować rozruchy antyżydowskie w Kretyndze, gdzie zresztą w ogóle nie było żadnego wypadku mordu.

Polsko-brytyjskie rozmowy sztabowe

Opinia angielska wobec podróży gen. Ironside'a do Polski

(Od naszego korespondenta londyńskiego) LONDYN, w lipcu.

Przymierze polsko - angielskie coraz bardziej przechodzi ze stadium manifestacyjnych przyrzeczeń do sfery czynów i aktywnej współpracy. Wyjazd gen. Ironside'a, inspektora angielskich sił zamorskich, do Warszawy, stanowi bardzo poważny krok w kierunku praktycznego scementowania polsko - angielskiej przyjaźni. Dla dużej części społeczeństwa angielskiego ten wyjazd angielskiego szefa sztabu do Polski stanowi większy może przełom wewnętrzny, niż samo „historyczne" oświadczenie Chamberlaina w sprawie gwarancji dla Polski. Co innego bowiem jest ostrzegać i grozić Niemcom, że w razie napadu na Polskę Anglia nie pozostanie obojętna — a co innego są rozmowy sztabowe z polskim dowództwem wojskowym, które doprowadzić mogą do jednego tylko rezultatu — a to w jaki najbardziej efektywny sposób angielski Tommy walczyć może u boku polskiego żołnierza.

Uprzednie rozmowy sztabowe, jakie prowadził lord Gort, szef imperialnego sztabu generalnego z gen. Gamelin, swoim francuskim kolegą, uzmysłowiły publiczności angielskiej bardziej niż wszystkie deklaracje realny charakter anglo - francuskiego przymierza. Bezpośrednim rezultatem tych rozmów było, jak wiadomo, oddanie Francji naczelnego dowództwa na wypadek wojny nad połączonymi siłami francusko - angielskimi. Nie sposób wyrazić słowami znaczenia tej decyzji, jeżeli chodzi o wpływ jej na mentalność przeciętnego Anglika.

Dotychczas bowiem „chorobliwy" optymizm angielski przejawiał się przede wszystkim w powszechnym przeświadczeniu, że cokolwiek zajdzie, żołnierz angielski nie pójdzie walczyć na zagranicznych frontach. Nie trudno jest zrozumieć tę niechęć przeciętnego Anglika do przelewania swej krwi na obcej bądź co bądź ziemi. Umieranie na wojnie nie jest dla nikogo wymarzonym zajęciem... jeśli jednak chodzi o obronę ojczyzny, patriotyczne uczucia potrafią zagłuszyć ten naturalny lęk przed śmiercią; co innego jednak jest walczyć w obronie własnej ziemi, a co innego wyjeżdżać do obcego kraju, na obcy grunt, wśród obcych ludzi, by przelewać krew za sprawę, która na pozór wydaje się obca... albowiem nie każdy Tommy angielski rozumie jasno, że wraz z upadkiem Francji, pada również nadzieja na efektywną obronę imperium.

Nic dziwnego tedy, że całe pokolenia Anglików wychowały się w przeświadczeniu, iż nigdy już żołnierz angielski nie da się wciągnąć w kontynentalną awanturę. Wszyscy ci, co brali udział w poprzedniej wojnie, przysięgali sobie uroczyście, że nigdy już nie dadzą się zmusić do powtórzenia koszmarnych dni znad Marny. A jednak nie pomogły rezolucje, nie pomogły przysięgi, Anglicy powoli musieli pogodzić się z faktem, że wkrótce znowu przyjdzie, być może, młodzieńcom angielskim bronić imperium brytyjskiego na francuskim froncie. Jakkolwiek świadomość ta utrwalała się powoli w angielskiej mentalności, to jednak nikt jakoś w Anglii nie zdawał sobie sprawy z tego, jak bardzo realną jest taka ewentualność. Aż tu nagle jak grom z jasnego nieba spadła na Anglików wiadomość, iż gen. Gamelin mianowany został naczelnym wodzem wojsk sprzymierzonych. Decyzja ta opiera się na bolesnej nauczce z ostatniej wojny, kiedyto rozbieżność w dowództwie aż do mianowania Focha wodzem naczelnym wielce przyczyniła się do początkowych sukcesów niemieckich. Tym niemniej jednak, jakkolwiek nikt w Anglii nie kwestionuje słuszności tej decyzji, sam fakt mianowania Francuza wodzem angielskich wojsk bardziej niż wszystko inne uzmysłowił Anglikom, iż... wojska angielskie walczyć będą we Francji. Gdy wiadomość ta dotarła do świadomości przeciętnego Anglika, nastąpił jak gdyby przełom w jego psychologii, kwestia wojny europejskiej stała się nagle domowym problemem, czymś, co dotyczy każdej jednostki. Wrażenie w całej Anglii było ogromne. Z jednej strony sam fakt, iż naród angielski dopiero teraz uzmysławia sobie w całej rozciągłości wszystkie komplikacje wojny europejskiej, stanowi świetny przyczynek do fascynującego studium angielskiej psychologii. Jakże głęboką musiała być bowiem powłoka angielskiego izolacjonizmu, skoro dopiero teraz Anglik uświadamia sobie prawdy, znane każdemu „Europejczykowi" od niepamiętnych czasów. Z drugiej strony zaś wychodzi na jaw bezgraniczna flegma i opanowanie angielskie, skoro po tak długim okresie politycznej ignorancji, gdy chwieje się cały gmach złudnego izolacjonizmu, nie widać żadnej gwałtownej reakcji. Anglik przechodzi rewolucję w swych pojęciach — i, jak gdyby nic się nie stało, dalej żyje swoim normalnym życiem a... jak trzeba będzie jechać do Francji — to trudno, pojedzie się.



Wiadomość o projektowanej podróży gen. Ironside'a do Polski ukazała się w prasie angielskiej bezpośrednio niemal po ogłoszeniu pamiętnej decyzji w sprawie oddania buławy naczelnego wodza francuskiemu generałowi. Publiczność nie zdołała jeszcze należycie ochłonąć i jakby przetrawić tamtą wiadomość, gdy sprawa polsko-angielskiej kooperacji przestała być kwestią polityczną, zamieniając się w mgnieniu oka w praktyczne zjawisko o realnych i namacalnych konsekwencjach. Słynne powiedzenie, iż granica imperium leży obecnie nad Wisłą, z dnia na noc z pustego frazesu stało się prawdziwym odzwierciedleniem sytuacji. Szef angielskiej armii zamorskiej pojechał do Warszawy, by omówić z polskim dowództwem najlepsze metody współpracy. Anglicy wiedzą już teraz, że rozmowy takie, to nie zwykłe polityczne przyrzeczenia. Rozmowy sztabowe to pierwszy krok do obmyślenia planów strategicznych dla wspólnej batalii.

Natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o mającym nastąpić wyjeździe gen. Ironside'a do Polski, krążyły po Londynie pogłoski, znajdując nawet potwierdzenie na łamach licznych gazet, iż bezpośrednim rezultatem tej wizyty będzie mianowanie marszałka Śmigłego-Rydza naczelnym wodzem skonfederowanych wojsk polsko-angielsko-francuskich na froncie wschodnim. Sfery oficjalne zaprzeczyły jednakowoż tym pogłoskom, słusznie podkreślając, iż za wcześnie jeszcze jest mówić o sprawie dowództwa, skoro nie ustalono jeszcze, w jaki sposób i w jakiej ilości oddziały angielsko-francuskie dostaną się do Polski.

Gdy mowa o możliwościach pomocy dla Polski, na pierwszy plan wysuwa się oczywiście pomoc lotnicza. W tym kierunku też poczyniono już szereg praktycznych kroków. Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, lotnicy angielscy udadzą się wkrótce do Polski, by zapoznać się bliżej z polskim lotnictwem. Po wizycie gen. Ironside'a szereg innych jeszcze sposobów zostanie ustalony dla lepszego uzgodnienia wspólnej działalności na wypadek wojny.

Jakkolwiek, siłą rzeczy, wizyta angielskiego generała w Polsce wraz z wszystkimi jej konsekwencjami, stanowiła dla Anglików większą daleko niespodziankę, większy przełom w psychologicznym nastawieniu, niż omówiona poprzednio współpraca z Francją, to jednak pełna przychylności atmosfera, w jakiej społeczeństwo angielskie przyjęło tę wiadomość o pierwszych krokach w kierunku realizacji przyrzeczeń danych Polsce — świadczy dobitnie o tym, iż ta gwarancja udzielona przez Chamberlaina cieszy się poparciem przytłaczającej części społeczeństwa. Co więcej, świat powinien jasno zdawać sobie sprawę z tego, iż gdyby zaszła potrzeba wywiązania się z tych przyrzeczeń, angielski żołnierz poprze z całą mocą oświadczenia swego rządu.

Ta zaś świadomość poparcia ze strony społeczeństwa, na którą nie brak już dzisiaj dowodów — to najlepsza gwarancja, iż żaden rząd angielski, do jakiejkolwiek partii by należeli jego członkowie, nie cofnie się z raz wytyczonej drogi.

Zaiste gen. Sir Edmund Ironside objeżdża obecnie granice imperium brytyjskiego — nad Wisłą.

JÓZEF KARMEL

Ambasador Kenedy nie wierzy w sukces polityki Białej Księgi

Londyn 19. 7. ŻAT. Ambasador Kennedy przyjął prezesa amerykańskiej federacji syjonistycznej dra Salomona Goldmana, z którym omówił sprawy palestyńskie i problem uchodźców. Kennedy miał zapewnić Goldmana, że w imieniu rządu U. S. A. podejmie u rządu brytyjskiego kroki w duchu pełnego poparcia postulatów żydowskich. Ambasador Kennedy wyraził przekonanie, że polityka Białej Księgi nie jest wykonalna. Już sam fakt ostatniej zapowiedzi w sprawie zawieszenia przyszłorocznej imigracji żydowskiej świadczy o tym, że nowa polityka okazała się niewykonalną jeszcze przed jej wejściem w życie.

W kwestii uchodźców ambasador Kennedy okazał głęboką sympatię dla cierpień tułaczy żydowskich. Przy tej sposobności dr. Goldman dowiedział się, że to właśnie ambasadorowi Kennedy należy zawdzięczyć, że rząd angielski przed kilku tygodniami zgodził się na wpuszczenie kilkuset uchodźców z okrętu „St. Louis". Kennedy, który otrzymał w tej sprawie telegraficzny apel działaczy żydowskich w Ameryce, interweniował z dobrym skutkiem u ministra spraw wewnętrznych sir Samuela Hoare'a.

Uznanie Arabów dla MacDonalda

Londyn 19. 7. ŻAT. Biuro arabskie w Londynie wydało oświadczenie, witające zapowiedź MacDonalda w sprawie zawieszenia imigracji żydowskiej do Palestyny jako „ładny gest". Według głębokiego przekonania Arabów — głosi oświadczenie — imigracja żydowska ma być niezwłocznie i definitywnie zakazana. Co się tyczy imigracji nielegalnej, to samo tylko czasowe zawieszenie imigracji jest krokiem zbyt mało zniechęcającym. Każdy nielegalny imigrant ma być niezwłocznie deportowany, zaś osoby, ułatwiające ten proceder, przykło dnie ukarane.

* * *

Londyn 19. 7. ŻAT. W artykule wstępnym „Daily Herald" potępia zapowiedź zawieszenia imigracji żydowskiej do Palestyny w przyszłym półroczu. Pismo donosi, że zarządzenie takie byłoby szczególnie okrutne wobec nieopisanie tragicznego losu tych uchodźców - tułaczy żydowskich, którzy poniewierają się po różnych morzach szukają gdziekolwiek w świecie miejsca spoczynku.

Na marginesie

Faszystowski handel żywym towarem

Pomówmy jeszcze raz o handlu żywym towarem, który uprawiają między sobą Niemcy i Włochy. Bo tylko handlem żywym towarem nazwać można umowę, wedle której 250.000 Niemców w południowym Tyrolu musi porzucić swój kraj, w obronie którego niejednokrotnie krew przelewali. Gdy Włochy w roku 1915 przystąpiły do wojny po stronie koalicji, zastrzegły sobie w umowie londyńskiej, że przypaść im ma Tyrol południowy. Jest to prześliczny zakątek świata, ściągający corocznie tysiące turystów, ale nie gwoli tym walorom Włochy żądały od koalicji południowego Tyrolu. Chodziło im po prostu o lepszą granicę przeciwko Austrii, co do której w roku 1915 nikt nie przypuszczał, że tak marnie skończy w uścisku miłosnym swego marnotrawnego syna.

Niemcy weimarskie nigdy nie wyrzekły się swych braci tyrolskich, hitleryzm natomiast już w roku 1923 dla misy soczewicy włoskiej wydał Niemców Tyrolskich na pastwę Włochom. Ile prawdy mieści się w głośnych swego czasu pogłoskach o konkretnej (t. j. w postaci subwencji judaszowych) pomocy włoskiej dla narodowego socjalizmu, dowiemy się dopiero po likwidacji międzynarodowego faszyzmu. To jednak jest pewne, że Hitler, który był z początku tylko pokornym uczniem Mussoliniego, nigdy nie chciał sprawić żadnej przykrości swemu mistrzowi. Ten dobosz rewolucji narodowej, który zbierał wszystkie ziemie rzekomo niemieckie, od roku 1923 ani razu nie wspomniał o tragicznym losie oderwanych od macierzy niemieckiej chłopów tyrolskich. A Tyrolczycy z początku przypuszczali, że chodzi tu tylko o zwykłą grę polityczną, że Hitler jako genialny mistrz żonglerki politycznej świadomie nie wspomina o południowym Tyrolu, a odezwie się dopiero wtenczas, gdy dojdzie do władzy. Chłopi tyrolscy, których znamy chociażby z dramatu obecnie zgleichschaltowanego Karola Schönherra, to element twardy, nieugięty, i nie strawny dla asymilacji włoskiej. Chłopi tyrolscy uwierzyli szczerze w ryczący patriotyzm hitleryzmu, a południowy Tyrol stał się azylem dla wszystkich krwawych rycerzy św. Femy, uciekających przed anemiczną i nieskuteczną sprawiedliwością republiki weimarskiej. Chłopi tyrolscy wierzyli Hitlerowi nawet i potem, gdy w uroczystym poświęceniu jakiegoś pomnika włoskiego w Bozen brały udział obok czarnych koszul włoskich brunatne koszule hitlerowskie. Na czele tej delegacji niemieckiej stał wówczas osławiony bojówkarz hitlerowski Eicke, którzy przejdzie do historii niemieckiej jako krwawy kat, a tytuł ten zdobył sobie jako szef niemieckich obozów koncentracyjnych.

Hitler stał się wreszcie dyktatorem, a chłopi tyrolscy czekali tylko hasła. Przekonani byli zresztą, że obejdzie się zupełnie bez powstania, wszak Mussolini, który po zamordowaniu Dollfussa obsadził granicę Brenneru dywizjami włoskimi, nie kiwnął nawet palcem w bucie, gdy mu Hitler sprzątnął Austrię, otrzymując w zamian od swego kochanego Adolfa głośną już depeszę „Nigdy ci tego nie zapomnę". Chłopi tyrolscy byli więc przekonani, że Mussolini ustąpi „łagodnej" perswazji swego młodszego przyjaciela i dobrowolnie zabierze się z Bozen wraz z pomnikiem na cześć poległych żołnierzy włoskich. Ku swemu przerażeniu dowiedzieli się teraz, że daremne były ich zachody miłosne, że frymarczono ich uczuciami, że są po prostu tylko przedmiotem handlu żywym towarem.

Bo jak już powiedzieliśmy, nazwać możemy tę umowę tylko handlem żywym towarem. Przed wiekami praktykowano nieludzką wprost zasadę, która brzmiała „cuius regio, eius religio". Gdy książę-pan dla tych lub owych względów oportunistycznych zmienił religię, musieli to uczynić jego kochający go wierni poddani, a gdy tego uczynić nie chcieli, musieli porzucić swe osady rodzinne, zostawić na pastwę losu cmentarze, na których spoczywały prochy przodków. Teraz nawet tą nieludzką zasadą usprawiedliwić nie mogą tego bezprzykładnego w dziejach historii wygnania chłopów tyrolskich. Mussolini i Hitler wyznawają tę samą świętą wiarę bohaterskiego faszyzmu, są najlepszymi przyjaciółmi, kochają się niezwykle czule, jadają sobie wzajemnie z dzióbków, jak dwa gruchające gołąbki, a jednak... nie dowierzają sobie. Mussolini nie chce mieć na wypadek wojny na najdalej na północ wysuniętej swej granicy ćwierć miliona — szpiegów niemieckich. Otóż wyrwało nam się to słowo, które na pozór wygląda jak paradoks, ale jest jakimś w gruncie rzeczy dziwnym tajemniczym palimpsestem. Tak jak na palimseście zetrzeć trzeba słowa wypisane na powierzchni, by dociec do właściwej treści, tak właśnie ten handel żywym towarem mówi nam więcej o przyjaźni włosko-niemieckiej, niż to uczynić potrafią grube księgi. Dyktatorzy są z natury rzeczy ludźmi bardzo podejrzliwymi, ale tym razem nie można odmówić racji Mussoliniemu, gdy mu intuicja nakazała zażądać od Hitlera, by zabrał do swego raju 250.000 niemieckich chłopów z Tyrolu południowego. Potężny walec niemiecki zbliżył się zanadto ku granicy włoskiej, dlatego należało tę granicę uporządkować. Na razie przejść przez nią nie mogą zmotoryzowane oddziały armii niemieckiej, by poprzez Szwajcarię utorować sobie drogę do Francji, ale, kto wie, co może nastąpić po nowej wojnie światowej?

A na całą tę sprawę popatrzeć można jeszcze pod jednym aspektem: Ileż to razy krytykowano demokrację jako otyłą starą guwernantkę, która nie potrafi sobie dać rady z krnąbrnymi wychowankami. Musiał dopiero przyjść „wódz" i tej orkiestrze symfonicznej, z której każdy członek grał tylko dla siebie, nie troszcząc się zupełnie o całość, narzucić dyrygenta, jak pięknie powiada p. Mieczysław Scherer w swej książce p. t. „Smiertelni bogowie". Demokracja miała i ma na pewno dużo grzechów na swym sumieniu, nigdy jednak nie handlowała żywym towarem. Przywilej ten zostawia państwom totalnym...

MO...

„WTRĄCA SIĘ PAN DO MOJEJ PRYWATNEJ KORESPONDENCJI"...

King-Hall odpowiada Goebbelsowi

Donosiliśmy już o ogromnym poruszeniu wywołanym w Niemczech przez 50.000 listów, rozesłanych w zapieczętowanych kopertach do obywateli Trzeciej Rzeszy. Listy te zawierały informacje o obecnej sytuacji międzynarodowej w Europie, podane w sposób bezstronny, na jakiby się nie odważyła prasa niemiecka. Autorem ich był znany angielski dziennikarz i publicysta polityczny, komandor Stephen King-Hall. Poniżej drukujemy jego list otwarty, który ukazał się w prasie londyńskiej w odpowiedzi na gwałtowne ataki ministra propagandy, Goebbelsa.

Dr Goebbels ogłosił w „Voelkischer Beobachter" list otwarty pod moim adresem. Artykuł ten został przedrukowany przez wszystkie prawie pisma niemieckie. Składa się on z czterech tysięcy słów i nie miałem jeszcze czasu tego wszystkiego przeczytać. Przeczytałem jednak dosyć, by stwierdzić, że dr Goebbels wtrąca się do mojej prywatnej korespondencji.

Pisałem po niemiecku listy o wydarzeniach bieżących do wielu prywatnych obywateli niemieckich. Dr Goebbels zapewne uważa, że nie ma w Niemczech spraw tak prywatnych, że nie mógłby się on do nich wtrącać.

W listach tych otwarcie zaznaczyłem, że zawierają one moje osobiste poglądy na rozmaite sprawy współczesne, jak np. zdecydowanie Wielkiej Brytanii do walki z najeźdźcami, i angielskie oburzenie po rozbiorze Czechosłowacji.

Wyraźnie stwierdziłem, że posiadam wielki szacunek dla narodu niemieckiego, który tak samo jak i ja pragnie pokoju, ale jednocześnie zaznaczyłem, że zdaje mi się, że naród ten jest pozbawiony prawdziwych informacyj, które moi ziomkowie uważają za konieczne przy ocenie obecnej sytuacji między narodowej.

Przetłumaczyłem dla mych niemieckich czytelników pewne urywki z mów lorda Halifaxa, które były w swoim czasie zupełnie pominięte lub też zniekształcone przez prasę niemiecką.

Wściekłość dr Goebbelsa można sobie tylko tłumaczyć jego obawą przed konsekwencjami, które mogą nastąpić, gdy Niemcy zrozumieją, że sprawa ta ma także i swą drugą stronę. W artykule swym i w co najmniej trzech niemieckich audycjach radiowych, których słuchałem w ciągu ostatnich 24 godzin, oskarża mnie on o pozostawanie na żołdzie Foreign Office i twierdzi nawet, że to sam lord Halifax pomógł mi zredagować te niemieckie listy.

Twierdzenia te są fałszywe i groteskowe. Muszę przyznać, że moje środki prywatnej osoby, która postanowiła uświadomić narodowi niemieckiemu, co myśli wielki odłam ludności w Anglii, nie dadzą się porównać ze środkami propagandowymi, którymi dysponuje dr Goebbels, ale mam mimo to nad nim olbrzymią przytłaczającą przewagę. Mianowicie: Ja piszę prawdę.

STEPHEN KING - HALL

* * *

Komandor Stephen King - Hall przeszło pięćdziesięcioletni były oficer marynarki brytyjskiej, jest dziś jednym z najpopularniejszych dziennikarzy politycznych w Anglii. Był on gorącym przeciwnikiem układu monachijskiego i bezpośrednio po jego zawarciu podjął energiczną walkę z duchem „Monachium". Zaczął mianowicie wydawać 2 razy tygodniowo t. zw. listy informacyjne. Jest to rodzaj osobistego listu, drukowanego i podpisanego przez King - Hall'a, rozsyłanego specjalnym abonentom (liczba ich dziś, po nieca łym roku istnienia, wynosi już około 40 tysięcy). Listy te zawierają komentarze do bieżących zagadnień i wydarzeń politycznych, a także sporo informacyj zakulisowych, do których King - Hall posiada zadziwiający dostęp. Poza tym ogłasza on w prasie liberalnej po kilka artykułów politycznych tygodniowo. Jest on także autorem wielu książek politycznych, w których zajmuje się szczególnie zagadnieniami Europy Środkowej.

Brednie o „zażydzeniu" katolików francuskich

Paryż 19. 7. ŻAT. Z Rzymu donoszą: Przywódca antysemitów włoskich minister Roberto Farinacci prowadzi w swej „Regime Fascista" akcję przeciwko udziałowi katolików włoskich w Kongresie Eucharystycznym, który się odbędzie w Nicei. Stanowisko francuskiego kardynała Verdier — twierdzi Farinacci — jest znane z poprzedniego Kongresu Eucharystycznego w Algierze. Dopuścił on do tego, by w jego obecności przemawiał rabin, ponadto zaś znane jest przecież — pisze minister włoski — przychylne względem Żydów stanowisko katolików francuskich, co jest dla Włochów „odpychające". Katolicy francuscy są „zażydzeni".

W Rzymie sądzą, że Farinacci, który ostatnio stał się znowu wpływową figurą we Włoszech, zdoła spowodować zakaz udziału Włochów w kongresie nicejskim.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak wysyłać towary do Gdańska?

Min. Poczt i Tel. w nowej instrukcji dotyczącej kontroli wywozu towarów zagranicą i do Gdańska wyjaśniło, iż przy przesyłkach pocztowych wymagane jest przedstawienie zaświadczenia walutowego. Wyjątek stanowią wypadki wysyłki: towarów wysyłanych w ramach układów rozrachunkowych, opakowań zwykle używanych, wydawnictw periodycznych w ilości nie więcej niż 10 egzemplarzy, wydawnictw i dzieł naukowych wysyłanych zagranicą w drodze wymiany przez wyższe zakłady naukowe, egzemplarzy autorskich, towarów wysyłanych przez przedstawicielstwa dyplomatyczne państw obcych, wzorów i próbek towarów, rzeczy przesiedlania, wypraw ślubnych i spadków, rzeczy potrzebnych przy rokowaniach, rozprawach i dochodzeniach, materiałów budowlanych, przyborów potrzebnych do utrzymania ruchu, dokumentów i akt w oprawie, towarów monopolowych, orderów i medali, materiałów pędnych i smarów znajdujących się w środkach przewozowych, przedmiotów używanych, wysyłanych w darze dla domów modlitwy, biletów zagranicznych przedsiębiorstw przewozowych i t. d.

Wysyłanie do Gdańska towarów odbywa się bez zaświadczeń handlowych z wyjątkiem drewna, trzody chlewnej, bekonów, zboża i roślin strączkowych, mąki i otrębów.

Nie należy żądać zaświadczeń walutowych przy wywozie do Gdańska towarów przez mieszkańców pasa zagranicznego dla własnego użytku i na drobny handel, jako wzory i próby, w charakterze darów o wartości nie przekraczającej 50 zł. po zaopatrzeniu w zaświadczenia komisji rozdzielczej dla obrotu produktami z Gdańskiem.

Zaświadczenia walutowe wystawia komisja obrotu towarowego. Zaświadczenie walutowe jest ważne w ciągu 3 miesięcy od daty wydania i nie zwalnia strony od przedstawienia innych dokumentów, wymaganych przepisami celnymi i innymi. Nowa instrukcja wchodzi w życie z dniem 20 lipca br.

Więcej świadczeń dla szkolnictwa zawodowego

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. wystąpił do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z memoriałem, wskazującym potrzeby szkolnictwa zawodowego.

Dzięki wprowadzonej reformie szkolnej, obecny stan tych szkół, do których w ostatnich latach napływają znaczne zastępy młodzieży, wysuwa konieczność pomieszczenia ich w odpowiednich budynkach, zaopatrzenia w pomoce naukowe i zapewnienia nauczycielom dogodniejszych warunków pracy. Zwłaszcza kwestia niskiego uposażenia nauczycieli odstręcza wybitniejsze jednostki od poświęcenia się temu zawodowi. Szczególnie odnosi się to do nauczycieli przedmiotów zawodowych, którzy przy obecnej koniunkturze wolą pracować w przemyśle i handlu, znajdując tam lepsze warunki egzystencji. Dotychczasowa polityka finansowa Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uprzewilejowuje wyraźnie, poza szkolnictwem powszechnym, średnie szkoły ogólnokształcące, a nie zawodowe. Według danych Min. W. R. i O. P. wydatny wzrost kredytów w okresie statniego trzechlecia wykazują szkoły średnie ogólnokształcące (o 3.203.918 zł.) oraz szkoły wyższe (o 1.570.800 zł.), jak również szkoły rolnicze (o 358.850 zł.). Uderzającą jest niewielka zwyżka kredytów na szkoły zawodowe, bo zaledwie o 189.600 zł. Tymczasem w ostatnim trzechleciu liczba uczniów w szkołach zawodowych typu zasadniczego wzrosła o 36.891, a w szkołach dokształcających o około 38.000 — razem o około 75.000; w szkołach zaś średnich ogólnokształcących liczba uczniów wzrosła tylko o 48.883. W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym — do szkół państwowych uczęszcza około 55% młodzieży, w szkolnictwie zawodowym (bez szkół dokształcających) tylko około 35% młodzieży przypada na szkoły państwowe.

Przy porównaniu stanu szkolnictwa zawodowego ze stanem szkolnictwa średniego ogólnokształcącego nie można również pominąć faktu, że szkolnictwo średnie ogólnokształcące korzysta w znacznie większym stopniu od szkolnictwa zawodowego z dobrze dostosowanych do potrzeb szkolnych budynków.

Ze sprawą koniecznego podwyższenia sum budżetowych na cele szkolnictwa zawodowego wiąże się ściśle kwestia zużytkowania przeznaczonego na ten cel dodatku do państwowego podatku przemysłowego. Na szkolnictwo zawodowe przemysł, handel i rzemiosło wpłaca pokaźne sumy w formie 25% dodatku do ceny świadectw przemysłowych. Aczkolwiek w latach 1936/37, 1937/38 i 1938/39 ilość wykupywanych przez życie gospodarcze świadectw przemysłowych stale wzrastała, w budżetach Min. W. R. i O. P. stale figurowała z tego źródła niezmienna suma zł. 5.800.000, dopiero w preliminarzu budżetowym na rok 1939/40 zamieszczono zł. 6.200.000. Istotne zaś wpływy z tego źródła wyniosły zł. 8.283.000, wydatkowano zaś tylko 5.026.000.

W tym stanie rzeczy, biorąc pod uwagę doniosłe znaczenie szkolnictwa zawodowego dla dalszego rozwoju życia gospodarczego — Związek Izb uważa za konieczne przeznaczenie całości 25% dodatku do ceny świadectw przemysłowych na rzecz szkolnictwa zawodowego, oraz wydatniejsze uwzględnianie w przyszłości potrzeb działu szkolnictwa zawodowego.

Japonii braknie rąk roboczych

Przeludnienie Japonii jest od dawna znanym argumentem, wysuwanym przez Japończyków dla usprawiedliwienia konieczności swojej ekspansji terytorialnej. Hasło to dziwnie koliduje z brakiem rąk roboczych, który nie jest bynajmniej zjawiskiem wywołanym wyłącznie przez toczącą się od dwóch lat wojnę z Chinami. Dało się to Japonii dotkliwie we znaki jeszcze przed tą wojną w związku z ciągłymi zbrojeniami i inwestycjami w Mandżurii, które przerosły podaż wykwalifikowanych sił roboczych męskiej ludności Japonii.

Wraz z wybuchem wojny zagadnienie ilościowe, nie mówiąc już o jakościowym, podaży rąk roboczych stało się jeszcze poważniejsze. Arsenały, fabryki samolotów, stocznie i prywatne zakłady amunicyjne zaczęły po prostu wyłapywać ludzi do swych warsztatów, gdzie się tylko dało, nawołując publicznie rolników, kupców, mężczyzn w wieku niepobor., kobiety i dziewczęta do pracy dla obrony ojczyzny. Ten brak rąk roboczych nie ogranicza się wyłącznie do samej metropolii. Podobny stan rzeczy istnieje w Korei i Mandżurii. Zwłaszcza dotkliwie odczuwa to młode państwo mandżurskie w związku z japońskimi restrykcjami emigracyjnymi. Obecnie japońskie władze wojskowe pchają na ten teren Chińczyków z okupowanych prowincyj północnych Chin.

Wojna z Chinami uważana była, przynajmniej w chwili jej wybuchu, za krótką ekspedycję karną. Stało się jednak inaczej i ciągłe pobory do wojska, mimo rzekomo minimalnych strat na froncie, jeszcze bardziej zmniejszyły kadry robotników. Jednocześnie odpływ rąk roboczych ze wsi, częściowo do armii, częściowo do miast, w połączeniu z brakiem nawozów organicznych i syntetycznych, wpłynął dotkliwie na zmniejszenie się japońskiej produkcji żywnościowej. To znów, wobec konieczności zwiększonego dowozu żywności z zewnątrz, jak z Mandżurii i Korei, w pewnej mierze pozbawia armię statków, potrzebnych jej do transportów wojskowych.

Im dłużej będzie trwała wojna z Chinami, tym bardziej odbija się to na jednym z ujemnych potencjałów wojennych Japonii, jakim jest brak rąk roboczych. Ten stan rzeczy należy uważać za jedną z zasadniczych przyczyn — obok wielu innych, w wyniku której japońskie wysiłki militarne w Chinach nie zostały po dwóch latach wojny uwieńczone pożądanym dla Japonii skutkiem, mimo pozornie zwycięskiej kampanii.

Delegatura Związku eksporterów zboża w Warszawie

Związek Eksporterów Zboża w Poznaniu założył w Warszawie swoją delegaturę, która mieści się przy ul. Szopena nr. 16. Tutejsza delegatura prowadzi faktyczne agendy Związku, a w szczególności znajdują się w Warszawie: wydział dewizowy, wydział świadectw wywozowych, pomocy wywozowej itp. Kierownictwo delegatury spoczywa w ręku dyr. Leona Całki. Siedzibą prawną Związku pozostał nadal Poznań, gdzie zbiera się zarząd na posiedzeniach i gdzie jest prowadzone biuro w ograniczonym — rzecz jasna — zakresie, gdyż faktyczne agendy Związku prowadzone są obecnie w Warszawie.

Powiększenie wymiany towarowej polsko-szwajcarskiej

W Bernie szwajcarskim zostały zakończone obrady polsko-szwajcarskiej komisji rządowej dla kontroli obrotu towarowego. Odpowiedni protokuł obrad został parafowany przez przewodniczącego delegacji polskiej nacz. z Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Stoge, a ze strony szwajcarskiej przez dyr. Ebrarda.

W wyniku obrad Polska uzyskała zwiększone kontyngenty na przywóz do Szwajcarii jaj, płatków ziemniaczanych i węgla, natomiast strona szwajcarska powiększenie kontyngentów przywozowych do Polski chemikalii (poz. tar. celn. 490), jak również nie wykorzystanych kontyngentów maszyn do pisania i gazy młynarskiej.

Posiedzenie obu komisyj w celu merytorycznego omówienia obowiązującego traktatu handlowego zostało odroczone do września r. b. Posiedzenie to odbędzie się w Warszawie.

Kursy hodowli jedwabników

Dla zapoznania kandydatów na hodowców jedwabników z warunkami hodowli, Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje specjalne teoretyczno-praktyczne kursy jedwabnicze, na których głównie przeszkalani są instruktorzy hodowli jedwabników, delegowani przez poszczególne instytucje i organizacje rolnicze. Program kursów obejmuje wiadomości ogólne i historię jedwabnictwa, praktyczną hodowlę jedwabników, ich anatomię i rasę, choroby i szkodniki jedwabnika oraz metody walki z nimi. Ponadto uczestnicy kursów zapoznają się z organizacją przemysłu jedwabniczego, jak również z dziedziną hodowli morwy. Odbywają się też zajęcia praktyczne, a na zakończenie kursu poddawani są egzaminom i otrzymują świadectwa ukończenia.

Nowe dowiercenie nafty

W dn. 17 bm. na południowy-wschód od Tarnowa, na linii naftowej Gromnik—Turza w Rzepienniku Strzyżowskim w wierconym na głębokości 274 m. szybie, trysnęła ropa o zawartości 70% benzyny. Tak dużej zawartości benzyny, według opinii fachowców, w polskim kopalnictwie naftowym jeszcze nie było.

Projekt standaryzacji pomidorów

Komisja standaryzacyjna przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych oraz Polski Związek Producentów Warzyw, przy poparciu Min. Rolnictwa i R. R. opracował normy standaryzacyjne dla pomidorów, czereśni i wiśni. Opracowane normy dotyczą obrotu wewnętrznymi tymi płodami i przewidują odpowiednie sortowanie gatunkowe i opakowanie dla wytworów, pochodzących od producentów zrzeszonych.

XIX kongres chemii przemysłowej

W czasie od 24 września do 1 października br. odbędzie się w Warszawie XIX Kongres Chemii Przemysłowej pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. oraz Pana Marszałka Polski.

W pracach kongresu wezmą udział wybitni uczeni polscy i zagraniczni. Poziom naukowy Kongresu będzie bardzo wysoki, jest przeto rzeczą godną polecenia, aby chemicy polscy wzięli jaknajliczniejszy udział i zgłosili odpowiednie referaty.

Międzynarodowa konferencja drzewna

W dniu 2 sierpnia rozpocznie się w Sztokholmie konferencja Europejskiej Konwencji Eksportu Tarcicy (Etec). Konferencja ta zwołana została w miejsce zebrania producentów tarcicy, które miało się odbyć 29 czerwca w Paryżu. Przyczyną przesunięcia terminu konferencji była niechęć producentów sowieckich do podwyższenia kontyngentów eksportowych.

Sfery drzewne przypuszczają, że obecnie upór Rosji da się przełamać i zebranie przyniesie pozytywne wyniki.

Francja ma dość zboża

Tegoroczne zbiory zbóż we Francji oszacowane są na 75—80 miln. q., co w zupełności zaspokoi potrzeby rynku wewnętrznego.

Niemcy budują fabrykę przetworów azotowych w Jugosławii

W jugosłowiańskim dzienniku urzędowym ogłoszone zostało rozporządzenie o oddaniu niemieckiej firmie „dr. H. K. Hauripauling-Berlin“ koncesji na budowę fabryki przetworów azotowych, która stanowić będzie własność państwa.

Porozumienie fińsko-francuskie

Wprowadzone zostało w życie nowe porozumienie handlowe fińsko-francuskie, które wzmocni niewątpliwie wzajemne obroty towarowe.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że w Paryżu utworzone zostały dwie firmy handlowe, a mianowicie: 1) L'Union d'Exportateur Français pour l'Europe du Nord, oraz 2) Societé Céntral d'Achats pour le Nord de l'Europe, które w ramach nowego porozumienia będą starały się rozwinąć stosunki handlowe fińsko-francuskie.



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 19 lipca. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23.75—24, jednolita czerwona i biała 23.25—23.50, zbierana 21.75—22, żyto standart I. 15.25—15.50, standart II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 18.75—19.25, przemiałowy 18.25—18.50, pastewny 16.25—16.75, owies niezadeszczony 21.50—24, standart I (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (dop. zadeszcz. 20—20.25, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 44.50—47, wyciągowa 35 proc. 43.50—46.50, gat. I. 50 proc. 41.50—43, gat. I. 65 proc. 37.50—39, gat. II 35-65 proc. 34.50—36.50, gat. II 50-60 proc. 32—33.50, gat. II 50-65 proc. 31.25—31.75, gat. I 60-65 proc. 24.75—25.25, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 31—31.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 27.25—27.75, razowa 95 proc. 23.50—24, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. IA 55 proc. 27.25—28.25, otręby pszenne standartowe miakie 11.75—12, średnie 10.25—10.50, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencje: pszenica 8 lekko zniżkowa, żyto 17.5 spokojna, jęczmień 33 spokojna, owies 30 ożywiona. Ogólny obrót 435 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 19 lipca Pszenica minus 1 zł, żyto minus 50 gr, mąka pszenna wszystkie gatunki minus 1 zł, mąka żytnia minus 75 pr, otręby żytnie minus 25 gr. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 96 spokojna, żyto 613 spokojna, jęczmień 60 spokojna, owies 20 spokojna. Ogólny obrót 1338 ton.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 19 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 100.50—107, Ostrowiec 80—79.25, Modrzejów 17.75, Lilpop 80—79, Starachowice 48.75. Zieleniewski 57.50.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna odc. grube 60—60.50—61, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. [illegible]7, II em. 76, 5 proc. poż. konwersyjna 65—62—60, 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 61—59, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61, odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 58—58.75, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 64.50—63.50—64.50, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 58.75.

Dewizy: Bruksela 90.50, Gdańsk 99.75, Amsterdam 285, Londyn 24.93, Nowy Jork czek [illegible] Nowy Jork kabel 5.32 1/8, Oslo 124.93, Paryż 14.11, Sztokholm [illegible], Zurych [illegible], Rzym 27.[illegible], Berlin [illegible].

Z teatru, literatury i sztuki

— PREMIERA „SZKARŁATNYCH RÓŻ“. Dziś ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru im. J. Słowackiego komedia Aldona de Benedetti'ego „Szkarłatne róże“. Komedia ta obrazująca zabawne perypetie młodego małżonka, który ufny w swój „niezawodny system“, obfituje w szereg bardzo zabawnych scen, doskonałych dowcipów a przytem nie pozbawiona jest szczerego sentymentu. W głównej roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy nowo zaangażowana artystka sceny poznańskiej Jadwiga Baronówna. Role męskie odtworzą: K. Fabisiak i Z. Mrożewski. „Szkarłatne róże“ powtórzone będą jutro oraz w niedzielę.

— „A CHASENE IN SZTETŁ“ w TEATRZE LETNIM dziś godz. 8.45 wiecz. Role czołowe kreują Paul Burstein i Liliana Lux.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Szkarłatne róże“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON“ Stradom 11)

Czwartek, godz. 8.45 wiecz: „A chasene in sztetł“

CYRK STANIEWSKICH

(róg Al. Mickiewicza obok Akademii Górniczej)

Codziennie przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wiecz.

——oo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość w kajdanach“ (Charles Boyer, Gaby Moslay) i „Express na szlaku Indian“.

APOLLO: „Wyspa złudzeń“ (Don Ameche, Arlen Wheelan, Gregory Ratoff).

ATLANTIC: „Winowajca“ i „Mały Tarzan“ (przygody syna Tarzana).

LOPP.: Przygoda w Szanghaju (Dolores del Rio) Kadeci marynarki.

PROMIEŃ: „Białe sztandary“ (Jackie Cooper).

SCALA: „Pierwsza miłość (Mickey Rooney).

SZTUKA: „Tajemnicze promienie“.

ŚWIT: I. „Obcym wstęp wzbroniony“ II. „Panika w hotelu“.

UCIECHA: „Zeznanie szpiega“.

WANDA: „Alarm“ (Pierre Fresnay).

Automatyczny telegraf

Ameryka jest matką wynalazków: oto znów obdarzyła ludzkość niezwykle sensacyjnym wynalazkiem w postaci automatycznego telegrafu. Dwa ruchy i telegram jest nadany! Pierwszy gest — to naciśnięcie guzika odmykającego otwór nadawczy w kabinie telegraficznej, drugi — to wrzucenie blankietu telegraficznego do otworu tak, jak się wrzuca list do skrzynki pocztowej. Pozostałych czynności dokonuje elektryczność: nawija blankiet na cylinder i nadaje go do głównego urzędu telegraficznego. Górny lewy róg blankietu telegraficznego jest przycięty ukośnie w ten sposób, że aparat przyjmuje telegram tylko w tym wypadku, kiedy jest prawidłowo włożony. Treść telegramu musi być napisana na maszynie albo czarnym atramentem, względnie ołówkiem.

Dokładne wskazówki posługiwania się aparatem wypisane są na małych tabliczkach, kolejno oświetlanych. Przede wszystkim nadawca telegramu naciska mały guzik tak długo, póki nie zostaje oświetlona tabliczka z napisem: „Wrzucić blankiet“. Wtedy to należy wrzucić blankiet do otworu odbiorczego, treścią na zewnątrz. Na tym polega cała czynność nadawcy. Jeżeli żądana linia jest zajęta, tabliczka z odpowiednim napisem zostaje oświetlona i gaśnie dopiero po zwolnieniu danej linii. Wrzucony wówczas do aparatu blankiet okręca się automatycznie dokoła nadawczego cylindra, obracającego się przed fotokomorką, która nadaje treść do urzędu telegraficznego. Po nadaniu telegramu zostaje oświetlona trzecia tabliczka z napisem „Telegram został nadany“, a po ukazaniu się tabliczki z napisem „Dziękuję“, oryginalny blankiet zostaje „zdjęty“ automatycznie z nadawczego cylindra i złożony w specjalnym uchwycie. Telegraficzne aparaty automatyczne, demonstrowane na obecnej Wystawie Wszechświatowej w Nowym Jorku nadają około 230 cm. kw. treści na minutę.



Czwartek, 20 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7 Audycje poranne; 8.20—8.30 Reportaż z Torunia; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Muzyka z płyt; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Muzyka z płyt; 14.45 Wojsko polskie: „Jedzie, jedzie artyleria“ — aud. słowno-muzyczna dla młodzieży w opr. J. Staszewskiego; 15.05 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł.; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Pieśni i ballady w wykonaniu A. Mazanka, przy fort. Wł. Ormicki; 16.45 Budownictwo wsi polskiej: Budowle sakralne: „Kościół“ — odczyt wyg. prof. O. Sosnowski; 17 Muzyka z płyt; 18 Koncert ork. smyczkowa pod dyr. L. Guttry'ego i F. Tomaszewski (flet); 18.50 Echa mocy i chwały; 19 Książki, do których się wraca: Trylogię Sienkiewicza omówi Bol. Miciński; 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu Schrammla pod kier. Cz. Muszańskiego z udziałem M. Feherpataky (sopran), przy fort. A. Müler; 20.15 Pogadanka aktualna; 20.25 Rozmowy ze słuchaczami przeprowadzi St. Broniewski; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Recital fortepianowy w wyk. Zb. Grzybowskiego. W programie utwory Liszta; 21.30 Teatr wyobraźni: Kraina ślepców — H. G. Wells'a w radiofonizacji J. Ostrowskiego; 22 Muzyka dawnych mistrzów; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorolog.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń poranna i gimnastyka; 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 19.20 „Przy wieczerzy“ — płyty; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40—23.05 p. Kraków; 23.05 Informacje w jęz. włoskim; 23.15 Koncert muzyki polskiej.

KATOWICE. 5 Płyty; 17 Rezerwa; 17.10 Polska muzyka fortep.; 17.50 Wiadomości radiotechniczne; 20.25 Rozmowa ze słuchaczami przepr. J. Tepa; 20.35—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.56 p. Kraków; 13.40 Koncert życzeń; 14.35 Wiadom. gospodarcze i giełda lwowska; 17 Wiadom. bież z miasta i prowincji; 17.10 „Piękna nasza Polska cała“; 17.45 Rezerwa oświatowa; 19.20 Przegląd muzyczny; 19.30 Muzyka lekka; 20.25 Czytanka wiejska; 20.35—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.56 p. Kraków; 14.40 Wiadomości giełdowe; 17.45 Literatura dla wszystkich; 19.20 Koncert popularny; 20.25 „Nasza fabryka — żywym organizmem“ — pogad.; 20.35—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

18 BUDAPESZT I.: Orkiestra cygańska. LONDYN REG.: Orkiestra tangowa. WIEŻA EIFFLA: Koncert. RYGA: 18.10 Koncert muzyki łotewskiej.

19 TALLIN: Muzyka norweska i fińska. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. SOFIA: Koncert wokalny. RYGA: 19.05 Koncert symfoniczny.

20 DROITWICH: Kabaret. KOPENHAGA: Wieczór operetkowy. SOTTENS: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Koncert popularny. STRASBURG: 20.45 Koncer symfoniczny.

21 BRUKSELA FLAM.: Czeska muzyka symfoniczna. RZYM: „Lohengrin“ — opera Wagnera. LONDYN REG. Muzyka taneczna i kabaret. SOFIA: Muzyka kameralna. LUKSEMBURG: 21.15 Koncert symfoniczny. DROITWICH: 21.30 Kwartet smyczkowy b-dur Schuberta.

22 BUDAPESZT I.: Muzyka rosyjska. LUBLANA: 22.15 Koncert. OSLO: Koncert rozrywkowy. FLORENCJA: 22.30 Muzyka taneczna.

23 BUDAPESZT I.: Orkiestra cygańska. POSTE PARISIEN: Muzyka taneczna. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Sieć elektrowni od Laplandii do Danii

W Szwecji uruchomiony został jeden z najdłuższych szlaków transmisyjnych przez połączenie sieci elektrowni południowej, centralnej i północnej Szwecji. Ponieważ południowoszwedzkie elektrownie zaopatrują również częściowo Danię za pomocą podmorskiego kabla poprzez Sund, prąd elektryczny wytwarzany przez wielkie elektrownie w podarktycznych regionach Szwecji będzie dostarczony w kierunku południowym aż do Kopenhagi.

Skonstruowanie olbrzymiej sieci transmisyjnej miało na celu racjonalniejsze zaopatrzenie całego kraju w prąd przy zmiennej sile wodnej w różnych częściach kraju. Gdy bowiem na północy Szwecji topnienie śniegu trwa aż po lato, w tym samym czasie rzeki południowo-szwedzkie niosą bardzo mało wody, a gdy zima ścina lodem wody na północy zaczynają się wówczas jesienne deszcze.

KRONIKA

LIPIEC 20 CZWARTEK	Wschód słońca 3 g 35 m. Zachód słońca 19 g 25 m. 4 Ab 5699

Wiceprezydent miasta objął urzędowanie

Wiceprezydent miasta dr. St. Klimecki powrócił z urlopu i z dniem 17 bm. objął urzędowanie.

Ruch ludności w maju 1939 r.

W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie małżeństw 167 (w kwietniu 271), w tym chrześcijańskich 92 (238). Urodziło się żywo dzieci 236 (268), nieślubnych 42 (41), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (11). Wśród żywo urodzonych było chłopców 119 (136). W tym samym okresie czasu zmarło osób 218 (231). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 96 (90). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 32 i na choroby serca 23. Wśród zmarłych było chrześcijan 171 (177).

Dochód zbiórki na F. O. M.

„Obywatelski Komitet Dni Morza" w Krakowie podaje do wiadomości, że przychód ze zbiórki do puszek na F. O. M. przeprowadzonej w dniach 29 czerwca i 2 lipca wynosi ogółem 2.636.59 zł. Cały przychód ze zbiórek przekazany zostaje na F. O. M.

Z rynków mięsnych

W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie: buhaji 240, wołów 17, krów 205, jałówek 384, cieląt 809, owiec-kóz i baranów — nierogacizny 1037: razem 2692 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 10 zwierząt. Ogółem 2702 zwierząt.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumcję miejscową 2519 sztuk, b) na konsumcję innych gmin 99 sztuk, c) pozostało niesprzedanych 84 sztuk. Przebieg handlowy: W pierwszym tygodniu targowym miesiąca silne spędy wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych, a w szczególności bydła. Ceny bydła nieco słabsze, ceny cieląt utrzymane, ceny trzody chlewnej o tendencji lekko zwyżkowej. Transakcje normalne. Usposobienie spokojne.

Aresztowanie urzędniczki pod zarzutem przywłaszczenia

Policja krakowska aresztowała 25-letnią Lidię Allwaj, urzędniczkę prywatną, zam. przy ul. Limanowskiego l. 20. pod zarzutem przywłaszczenia 1.000 zł. na szkodę swego pracodawcy Samuela Weissa, właściciela składu futer przy ul. św. Gertrudy l. 26.

Ponadto pozostaje ona pod zarzutem fałszywego doniesienia policji o rzekomej kradzieży 1.000 zł. Pod zarzutem współudziału w tej sprawie zatrzymany został Szymon Steinhauser (lat 35), cukiernik, zamieszkały przy ul. Tureckiej l. 1.

Tragiczny wypadek kolarza

Juraszewski Stanisław (lat 26), robotnik, zam. w Bęckowicach, jadąc na rowerze ul. Długą, z powodu pęknięcia widełek u roweru, upadł na jezdnię głową i stracił przytomność. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Juraszewskiego na stację, skąd po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, pozostawiono go opiece domowej.

Samochód najechał na dorożkę

Schreiber Benno (lat 20), szofer, zam. przy ul. Paulińskiej 20, najechał samochodem ciężarowym na ulicy Dolnych Młynów na dorożkę konną powożoną przez Józefa Pracucha. U dorożki zostały uszkodzone karoseria i wachlarze, na łączną szkodę około 500 zł. Wypadku w ludziach nie było.

Groźna szajka złodziei kolejowych została osadzona za kratami

Od października 1938 r. do kwietnia 1939 r. zorganizowana szajka włamywaczy kolejowych dokonała kilku śmiałych i zuchwałych włamań do wagonów kolejowych na stacji kolejowej w Krakowie-Płaszowie, przez przecinanie i urywanie kłódek i plomb, z których kradła wyłącznie przedmioty wartościowe, jak rowery, skóry, obuwie, garderobę i t. p., wyrządzając przez to szkodę na około 9.000 zł. Skarbowi Państwa.

Policja śledcza krakowska po długich i żmudnych obserwacjach przeprowadzonych na terenie Płaszowa, stacji kolejowej w Krakowie-Płaszowie, oraz przyległych gminach Prokocima i Woli Duchackiej ustaliła, że istotnie na terenie Woli Duchackiej, przy ul. Gminnej Nr. 26 zorganizował szajkę włamywaczy kolejowych znany i niebezpieczny włamywacz Stanisław Pawlikowski (lat 28), w której stał na czele, a w skład jej wchodził jego młodszy brat Józef Pawlikowski (lat 22), Rudolf Świderski (lat 28), robotnik bez określonego zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, pochodzący z Łodzi — ukrywający się u Pawlikowskich — wszyscy karani ostatnio za kradzież rozbójniczą, dokonaną w 1936 roku w Niepołomicach, oraz 16-letni Zdzisław Bobel, syn Bobla Antoniego, zwanego „królem włamywaczy kasowych".

Szajka skradzione przedmioty ukrywała w mieszkaniach, a to: Pawlikowscy i Świderski w mieszkaniach Klemensa, Marii i Anieli Pawlikowskich, zaś Zdzisław Bobel — w mieszkaniach swej matki Anny Bobel i swej siostry Marii Jedynak, zamieszkałych w Krakowie, przy ul. Gipsowej Nr. 5. — Ukrywaniem i pozbywaniem skradzionych przedmiotów trudnili się wyłącznie Klemens, Maria i Aniela Pawlikowscy, oraz Anna Bobel i Maria Jedynak, którzy tylko z tego czerpali środki na swoje utrzymanie i na uprawianie libacji.

U wymienionych zdołano jeszcze odebrać większą ilość różnych przedmiotów w postaci pierzyn, poduszek, garderoby męskiej, bielizny pościelowej, obuwia, rowerów, garnków, nakrycia stołowego i t. p. wartości kilku tysięcy złotych, pochodzących wyłącznie z kradzieży kolejowych.

Włamywacze grasowali przeważnie nocą. Posługiwali się specjalnymi narzędziami do przecinania, urywania kłódek i plomb, oraz zaopatrzeni byli w specjalne lampki elektryczne, które służyły im do podawania sobie omawianych znaków w czasie dokonywania kradzieży i przenoszenia skradzionych przedmiotów do melin. Zatrzymaną szajkę przekazano władzom sądowym.

Zaznaczyć należy, że jest to już druga szajka włamywaczy kolejowych, grasująca na stacji kolejowej w Krakowie-Płaszowie, która została zlikwidowana w ostatnim czasie.

Zastrzelił narzeczoną i popełnił samobójstwo

Krwawy dramat miłosny

Tragiczny wypadek zdarzył się w mieszkaniu Jana Rudnika w Białej Wielkiej, pow. włoszczowskiego. W nocy po krótkiej sprzeczce, mieszkaniec tej wsi, Aleksander Dolorum, strzelił z pistoletu do swej narzeczonej 18-letniej Heleny Rudnik, raniąc ją w głowę, po czym wystrzałem w usta pozbawił się życia. Rydnikównę w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Częstochowie.

Piorun uderzył w trzy anteny

Podczas onegdajszej burzy uderzył piorun w antenę radiową na domach przy ul. Barskiej Nr. 48, 50 i 52, wskutek czego uszkodził aparaty radiowe i popalił stopki. W mieszkaniu Jana Kozy przy ul. Barskiej l. 52 spowodował mały pożar od aparatu radiowego, który sami mieszkańcy ugasili. Wypadku w ludziach nie było.

Nie służyła im „motoryzacja"

Kuśnierz Jan (lat 20), tokarz, bez stałego miejsca zamieszkania, Piątkowski Tadeusz Kazimierz (lat 19), zam. przy ul. Miedzianej l. 67 i Socha Zygmunt (lat 17), robotnik, zam. przy ul. Miedzianej l. 23, zostali zatrzymani za kradzież motoru i narzędzi ślusarskich, wartości 280 zł. na szkodę Rozmaryna Mieczysława, zam. przy ul. Starowiślnej 81. Część narzędzi odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Smutny bilans pożaru

W Kurzelowie, pow. włoszczowskiego, w zabudowaniach Stefana Bajania wybuchł pożar, który zniszczył 2 domy mieszkalne, oraz 27 zabudowań gospodarczych, 5 koni i różne sprzęty gospodarcze.

Straty dochodzą do 30 tys. zł. W czasie pożaru zostały poparzone dwie osoby. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

—o—

Kochanemu kol. Mgr DAWIDOWI HOROWITZOWI składa z powodu zgonu Jego Siostry bł. p. ANNY HOROWITZÓWNY wyrazy najgłębszego współczucia
Stow. Żyd. Młodz. Akademickiej
HASZACHAR-PRZEDŚWIT
w Krakowie.
4366g

Straszliwa powódź w Meksyku

Meksyk, 19. 7. PAT W katastrofie powodzi, wywołanej wylewem rzeki Atoyac w Puebla zginęło przeszło sto osób. Dotychczas znaleziono zwłoki 20-tu ofiar katastrofy. Przyczyną powodzi były ulewne deszcze i oberwanie się chmury w górach w pobliżu Puebla City. Naoczni świadkowie widzieli jak w jednym tylko miejscu pod naciskiem wezbranych fal rzeki zawalił się kamienny mur, na którym znalazło schronienie ok. 40 osób. Nikogo z nich nie udało się uratować. W innym miejscu pod naporem wody zawalił się 400-letni historyczny most San Roque, na którym w chwili katastrofy znajdowało się pięcioro dzieci

TRUDNOŚCI TRZECIEJ RZESZY

PROPAGANDA TRZECIEJ RZESZY LEŻY W GRUZACH

Antywłoskie demonstracje w Tyrolu

Berlin, 19. 7. (A) Stolica III Rzeszy żyje dziś wyłącznie pod znakiem propagandy zewnętrznej i wewnętrznej, jednakowoż i na jednym i na drugim polu mają jej kierownicy, a w szczególności min. Goebbels nie mało kłopotu. Aparat propagandowy III Rzeszy, który tak wspaniale fukncjonował na zachodzie Europy

leży dzisiaj po wykryciu organizacji Abetza w gruzach.

Nadomiar złego mocarstwa zachodnie przeszły

do energicznej kontrpropagandy, która daje nadspodziewane rezultaty.

Ministerstwo propagandy III Rzeszy ma naprzykład olbrzymi kłopot z listami słynnego już dziś King Halla, rozsyłanymi masowo do obywateli Rzeszy. Akcja ta nabrała olbrzymiego rozgłosu a posunięcie dr Goebbelsa, które miało na celu zneutralizować efekt tych listów

odniosło skutek wręcz przeciwny od zamierzonego.

Gestapo wyłapuje na poczcie setki listów, które anonimowi obywatele niemieccy wysyłają do swego angielskiego informatora.

Nie mało też kłopotu mają władze niemieckie z ludnością północnego Tyrolu, wśród której nastroje antywłoskie są coraz silniejsze. Ludność ta

żąda przyłączenia Tyrolu do Rzeszy,

a ostatnie układy w sprawie przesiedlenia do Rzeszy tamtejsza ludność niemiecka uważa wprost za zdradę. Raz po raz dochodzi do

antywłoskich demonstracji,

które wywołują coraz ostrzejszą interwencję włoskiego konsulatu. Jak podają niemieckie źródła oficjalne 5.000 chłopów tyrolskich zostało już przesiedlonych. W najbliższym czasie oczekiwać należy dalszej partii przesiedleńców tyrolskich. We wszystkich okręgach południowego Tyrolu czynne są wobec tego niemiecko-włoskie biura przesiedleńcze, których centrale znajdują się w Bolzano i Meranie. Jak donoszą z Bolzano wobec opornych chłopów stosowane są najostrzejsze środki. W kilku wypadkach karabinierzy włoscy stratowali zboże chłopów niemieckich.

Milicja faszystowska łącznie z karabinierami przeszukuje gospodarstwa niemieckie w południowym Tyrolu,

gdyż jak doniósł wywiad wewnętrzny, w szeregu wsi chłopi tyrolscy zaczęli gromadzić broń i przygotowywać się

do powstania w obronie swej ojcowizny.

Wśród opornych chłopów tyrolskich działają agitatorzy hitlerowscy, którzy namawiają ich do szybkiego likwidowania gospodarstw i przenoszenia się na drugą stronę. W kilku wypadkach agitatorzy hitlerowscy zostali pobici przez chłopów.

* * *

Warszawa, 19. 7. (Sin) Radiostacja londyńska podała we wtorkowych godzinach nocnych wiadomość, pochodzącą z kół polskich w Londynie, że pogłoski jakoby się toczyły rozmowy polsko-niemieckie są bezpodstawne. Radiostacja londyńska wyjaśnia, że informacje takie mają swoje źródło w propagandzie niemieckiej.

Proces 16-letniego chłopca przed sądem wojennym

Jerozolima, 19. 7. ŻAT. Przed sądem wojennym w Haifie rozpoczęła się dziś rozprawa 16-letniego mieszkańca Tyberiady Nachuma Abbe, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 7 maja zadał śmiertelne rany pewnemu Arabowi,

—o—

Otwarcie Targów futrzarskich w Wilnie

Wilno, 19. 7. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się w Wilnie otwarcie 5-tych międzynarodowych targów futrzarskich.

Na otwarcie przybył wojewoda wileński Artur Maruszewski, przedstawiciel min. przemysłu i handlu radca Sawa, delegat rady handlu zagranicznego dyr. Rasiński, przedstawiciele sfer gospodarczych oraz liczni wystawcy na tegorocznych targach.

Po przemówieniach powitalnych prezes Kanenoki odczytał nadesłane z życzeniami depesze, po czym zebrani uchwalili stojąc wysłanie do marszałka Śmigłego Rydza depeszy hołdowniczej.

Po uroczystym otwarciu w sali izby przemysłowo-handlowej odbyło się na terenie Targów Północnych przecięcie wstęgi przez wojewodę Maruszewskiego, który następnie wraz z przybyłymi zwiedził stoiska licznych, bo ponad 80 firm, z terenu całej Polski i Wolnego M. Gdańska, bogato zaopatrzonych w eksponaty.

—oo—

Spór o używanie języka ukraińskiego w adwokaturze

Warszawa, 19. 7. (Sin) Na terenie Małopolski Wschodniej od dłuższego czasu istnieje spór w adwokaturze na tle używania przez adwokatów narodowości ukraińskiej języka ukraińskiego w pismach skierowanych do rady adwokackiej we Lwowie, podczas gdy ustawa o adwokaturze ustanawia jako język urzędowy język polski. Na tym tle doszło do dyscyplinarnych konsekwencyj. Ostatnio konflikty oparły się o naczelną radę adwokacką. Sprawa ta będzie załatwiona po feriach przez naczelne władze adwokackie.

Tempo zbrojeń angielskich

Londyn 19. 7. (r) Prawdziwy rekord pobiły w tych dniach stocznie angielskie, które w dniu 18-go spuściły na wodę krążowniki „Dido" i „Nigeria", w dniu zaś 19-go krążownik „Mauritius". — Jest to nienotowany dotychczas rekord w budownictwie okrętów wojennych, tym większy, że w ciągu bieżącego roku stocznie angielskie wypuściły już 9 krążowników, dalsze zaś cztery mają spłynąć na wodę do końca roku. Stocznie angielskie pracują na trzy zmiany. Bieżący rok pomnoży flotę wojenną brytyjską o cztery okręty liniowe, 4 kontrtorpedowce, 9 łodzi podwodnych i wiele okrętów pomocniczych.

To samo tempo pracy wykazuje zresztą cały przemysł zbrojeniowy brytyjski, już dzisiaj zapasy amunicji wystarczą przy maksymalnym zużyciu na rok wojny.

O bezpieczeństwo łodzi podwodnych

Londyn, 19. 7. PAT. Sekretarz finansowy admiralicji Geoffrey Shakespeare oświadczył dziś w Izbie gmin, że oczekuje raportu komisji badającej przyczyny zatonięcia okrętu podwodnego „Thetis". Tymczasem admiralicja postanowiła zarządzić, by wszystkim okrętom podwodnym, które zamierzają dokonywać prób zanurzenia, towarzyszyły okręty wojenne, wyposażone w przyrządy pozwalające na utrzymywanie kontaktu z okrętem podwodnym. Poza tym okręty te muszą być zaopatrzone w przybory ratownicze. Liczba osób, znajdujących się na pokładzie okrętu podwodnego musi być przed podjęciem próby zanurzenia dokładnie sprawdzona.

Czesi zagrożeni zupełnym wynarodowieniem

Praga, 19. 7. (r) W tych dniach mają zapaść ostateczne decyzje w sprawie języka urzędowego na ziemiach czeskich i morawskich. W sprawie tej wywierany jest silny nacisk na rząd czeski i Hachę. Podsekretarz stanu Frank zapowiadał jeszcze przed kilkoma tygodniami, że sprawa ta musi być załatwiona i jeżeli władze czeskie będą się wahać z wydaniem odpowiedniej ustawy, to władze niemieckie uczynią to we własnym zakresie działania. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o formalne wprowadzenie języka niemieckiego do administracji.

Na tym tle stają się zrozumiałe ostatnie wystąpienia „Narodnich Listów" przeciwko używaniu języka niemieckiego, za co pismo to zostało zawieszone, jak również zabiegi Hachy o audiencję u Hitlera. Sprawa ta może bowiem stanowić bardzo poważny krok na drodze wynarodowienia Czechów.

W związku z tym pogłoski o zniesieniu Protektoratu przybrały na sile. Minister Havelka, jeden z najbliższych współpracowników Hachy wystąpił ostro przeciwko „nieuzasadnionym nadziejom Czechów" oraz ostrzegał naród przed postępowaniem, które rzekomo nie zgadza się z nowymi warunkami. Wystąpienie to jest komentowane jako dowód wzmagających się nastrojów niepodległościowych. Przemówienie to skierowane przeciwko akcji emigracji czeskiej dowodzi, że akcja ta cieszy się poparciem i sympatiami narodu.

Nowe instrukcje do Moskwy

Londyn, 19. 7. PAT. Raport ambasadora brytyjskiego w Moskwie Seedsa o ostatniej konferencji z Mołotowem jest nadal przedmiotem badań Foreign Office. Sprawa ta była również rozpatrywana na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego. W wyniku narad gabinetu wysłana ma być do Seedsa nowa instrukcja.

Amb. Raczyński u marszałka dworu

Bukareszt, 19. 7. PAT. Ambasador R. P. Raczyński odwiedził dzisiaj marszałka dworu Flondora, z którym odbył dłuższą rozmowę.

6 tys. umundurowanych Ozonowców

Warszawa, 19. 7. (Sin) W uroczystości 25-lecia wymarszu pierwszej kadrowej w Krakowie weźmie udział około 6.000 umundurowanych członków Z. M. P. Największą ilość dostarczy okręg śląski, bo 2500 osób.

Szwajcarzy otrzymają odszkodowanie

Bern, 19. 7. PAT. Rada związkowa wysłuchała rano raportu prez. Motta o stanie rozmów podjętych między poselstwem szwajcarskim w Rzymie i rządem włoskim w sprawie wydalenia Szwajcarów z Tyrolu. Poseł szwajcarski otrzymał 2 zapewnienia, a mianowicie że wszyscy Szwajcarzy, którzy opuszczą Tyrol, otrzymają odszkodowanie, oraz iż w żadnym wypadku nie będą gorzej traktowani od Niemców.

Na skutek dotychczasowego przebiegu rozmów zaznacza korespondent Havasa, stwierdzić można w szwajcarskich kołach rządowych pewne odprężenie w stosunkach z Włochami. Sprawa aresztowania we Włoszech płk. Albisetti z kantonu Tessinskiego, nie została jeszcze załatwiona i rozpatrywana jest w normalnym trybie.

Z powodu defektu maszyn

Berlin, 19. 7. PAT. Jak donoszą dzienniki, „Służba morska do Prus Wschodnich“ odwołała z powodu defektów maszyn jednego ze statków wszystkie jazdy między miejscowościami Travemuende względnie Kilonią a Swinoujściem do dnia 24 b. m. Pasażerowie przewożeni będą z Kilonii względnie z Travemuende do Swinoujścia koleją.

Hitlerowski wyczyn

Warszawa, 19. 7. (Sin) Polska straż graniczna z Wolsztyna zatrzymała na odcinku granicznym 55-letnią zupełnie wyczerpaną kobietę, Ruchlę Fleider, którą niemiecka policja przerzuciła do Polski bez żadnych środków do życia i bez dokumentów.

Nowy pociąg elektryczny

Rzym, 19. 7. PAT. Na szlaku kolejowym Rzym—Mediolan dokonano prób z nowym pociągiem elektrycznym, rozwijającym znaczne szybkości. Wspomniany etap pociąg zdołał przebyć w ciągu 4 godz. 16 min., osiągając średnią szybkość 142 km/godz. Odcinek z Florencji do Mediolanu długości 310 km, przebyty został podczas jednej z prób w ciągu 2 godzin z szybkością średnią 158 km/godz.

Gorączkowe żniwa w Prusach Wschodnich

Berlin, 19. 7. PAT. Szef służby pracy Hierl przybył do Prus Wschodnich, celem przeprowadzenia podziału robotników, przysłanych do pomocy przy pracach rolnych. Szef okręgu królewieckiego służby pracy wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy funkcjonariusze państwowi muszą w przeciągu tygodnia wziąć czynny udział w żniwach. Szereg banków i towarzystw ubezpieczeniowych udzielił swoim urzędnikom dodatkowych urlopów, celem umożliwienia im wzięcia udziału w pracach rolnych.

3 tygodnie potrwa wysyłka „kasetek baskijskich“

Paryż, 19. 7. (P) Jak już donieśliśmy, sąd w La Rochelle nakazał zwrot 9.100 kasetek, zawierających złoto i kosztowności, złożone swego czasu we Francji przez baskijskie instytucje publiczne.

Na podstawie zasięgniętych informacyj można stwierdzić, że ten „skarb baskijski“ załadowany zostanie w najbliższych dniach na okręt hiszpański „Monte Albertina“, który zawiezie go z powrotem do Hiszpanii.

Jak oceniają fachowcy, załadowanie 9.100 kasetek potrwa około trzech tygodni.

Roosevelt nie jest pewny, czy przed zimą nie wybuchnie wojna

Waszyngton, 18. 7. (A) W związku z wczorajszą konferencją w Białym Domu, sekretarz prezydenta oświadczył dziś prasie, iż słów prezydenta Roosevelta i sekretarza stanu Hulla nie należy tak tłumaczyć, jakoby rząd miał obstawać przy żądaniu przeprowadzenia dyskusji nad ustawą o neutralności w senacie jeszcze podczas bieżącej sesji. Senat wolał odroczyć decyzję wobec tego, że prawdopodobnie opozycja i tak będzie ją opaźniała przez obstrukcyjne mowy. Senat przez swoją decyzję naraził rząd Stanów Zjednoczonych na niebezpieczeństwo, że jeszcze przed najbliższym zebranie mnastępnej sesji w styczniu wybuchnie przesilenie europejskie. Sekretarz podkreślił, że opinia senatu nie pokrywa się z poglądem Roosevelta i Hulla. Nie są oni pewni, czy przed zimą nie wybuchnie wojna europejska.

Zatarg o koncesję na Sachalinie grozi wojną

Tokio, 19. 7. (A) Sytuacja w Mandżurii i zaostrzenie zatargu na Sachalinie śledzone są przez rząd z wielką uwagą. W kołach japońskich oświadczają, że brak reakcji na rzadkie w stosunkach dyplomatycznych

zwrócenie noty zniszczyłoby prestiż Japonii na Dalekim Wschodzie

i rząd japoński wobec tego po upływie terminu, pozostawionego rządowi rosyjskiemu będzie musiał uciec się do b. poważnych zarządzeń. Akcja przeciwko japońskim przedsiębiorstwom górniczym na Sachalinie jest próbą utrudnienia dostaw ropy, niezbędnej dla marynarki wojennej japońskiej i wobec tego ma b. duże znaczenie. W kołach marynarki przypuszczają, że jeśli Rosja obstawać będzie dalej przy zajętym stanowisku

może dojść do konfliktu zbrojnego na wielką skalę.

Rozmowa min. Arity z ambasadorem angielskim Czaigiem odbyła się dziś. Od przebiegu tej konferencji zależy rozpoczęcie oficjalnych rokowań w sprawie koncesji angielskiej w Tientsinie. Rozmowa odbyła się w cztery oczy. Kampania antybrytyjska w prasie japońskiej nagle ucichła, jak również nie są urządzane żo we demonstracje antybrytyjskie.

Bułgaria zachowa neutralność

Londyn, 19. 7. PAT. Prezes bułgarskiej izby parlamentarnej Muszanow, podejmowany był śniadaniem przez podsekretarza stanu Butlera. Muszanow w ciągu swego pobytu w Londynie miał sposobność zetknięcia się z szeregiem osobistości z brytyjskiego świata politycznego. M. in. we wtorek odbył dłuższą rozmowę z b. min. Edenem. Pobyt Muszanowa w Londynie potrwać ma do piątku.

W rozmowie z przedstawicielem Havasa, Muszanow podkreślił, że jego podróż, podobnie jak odbyta wizyta w Paryżu, ma również w Londynie przede wszystkim charakter informacyjny. Celem jej jest wyjaśnić bułgarski punkt widzenia, dotyczący stanowiska Bułgarii wobec państw bałkańskich w obecnych okolicznościach. W związku z tym Muszanow starał się przedstawić swoim rozmówcom motywy natury politycznej i gospodarczej, dla których Bułgaria uważa, że powinna zachować neutralność na wypadek konfliktu. Muszanow wyraził przekonanie, że możliwe jest nawiązanie regularnych stosunków handlowych między W. Brytanią i Bułgarią, a mianowicie przez rozszerzenie eksportu owoców i jarzyn z Bułgarii. Wreszcie prezes parlamentu bułgarskiego dał wyraz swemu optymizmowi co do dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

W drodze powrotnej z Londynu prez. Muszanow przejedzie przez Paryż i przed udaniem się do Sofii, zatrzyma się jako gość Herriota przez niedzielę w Lyonie.

Polsko-sowieckie sprawy graniczne

Głębokie, 19. 7. PAT. Na terytorium Z. S. S. R. odbyła się onegdaj konferencja graniczna między władzami polskimi i sowieckimi. Jako przedstawiciel władz polskich wystąpił starosta powiatowy dziśnieński Chrzanowski, ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel na rejon beerżyński płk. Rakutin. Przedmiotem konferencji były sprawy graniczne.

Wielki samolot japoński — zestrzelony

Czungking, 19. 7. PAT. Ze źródeł chińskich donoszą, że na wschód od Hupei zestrzelono wielki samolot bombardujący marynarki japońskiej. Na pokładzie samolotu, który leciał z Hankou do Szanghaju znajdowało się 11 wyższych oficerów japońskich z gen. Tòji na czele. Wszyscy zginęli.

Zatarg Ekwadoru z Peru

Lima, 19. 7. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat o zatargu granicznym. Kilku żołnierzy armii Equadoru przekroczyło granicę peruwiańską i zostało zaatakowanych przez gwardię cywilną. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której 5 gwardzistów zostało zabitych. Peruwiańczycy po dłuższym starciu odrzucili napastników. Przedstawiciel rządu peruwiańskiego w Quito otrzymał polecenie złożenia protestu u rządu Equadoru przeciwko naruszaniu status quo, zastrzegając sobie prawo domagania się odszkodowania.

Węgierscy „nazi“ wznowili działalność

Budapeszt, 18. 7. (r) Jak donoszą z Budapesztu, duże poruszenie wywołał fakt ponownego ukazania się pisma „Magyarsag“, organu „strzałokrzyżowców“, węgierskiego odpowiednika niemieckich nazistów.

Pismo było dotychczas zakazane i wznowiło obecnie swą działalność, wykazując z miejsca znaczną „inicjatywę“.

Organ węgierskich hitlerowców występuje mianowicie z artykułem programowym, w którym wzywa do połączenia wszystkich narodowo-socjalistycznych grup, działających na Węgrzech. Sprawa ta budzi tu zrozumiałe echa, przyczym wiąże się to z ponownym wzmożeniem się wpływów niemieckich, czego dowód widzi się również w charakterystycznych zmianach w składzie redakcyjnym pisma.

Na miejsce posła Hubaya, formalnego przywódcy „krzyżowców“, naczelną redakcję objął Rupprecht dotychczasowy... wydawca, wiadomo z czyjego ramienia.

Po wywiadzie Marszałka Śmigłego-Rydza

POLSKA POSIADA ZJEDNOCZONE POPARCIE FRANCJI I ANGLII

Niech Berlin zanotuje sobie ten fakt

Londyn, 19. 7. PAT. „News Chronicle" na tle wywiadu udzielonego temu dziennikowi przez marszałka Śmigłego Rydza, zamieszcza następujące uwagi redakcyjne:

Polska postanowiła walczyć o Gdańsk, oświadczył Marszałek w wywiadzie „News Chronicle" nawet jeżeli ma walczyć sama. Oświadczenie marszałka jest potwierdzeniem niejednokrotnie zadeklarowanym zdecydowania narodu polskiego. W Warszawie prasa podkreśla, że niezależnie od tego, jaki plan zostałby przyjęty jako próba wcielenia Gdańska do Rzeszy, tego rodzaju wcielenie uważane byłoby przez Polskę jako niedopuszczalne i doprowadziłoby tylko do jednego nieuniknionego rezultatu. Te kategorie deklaracji — ciągnie dziennik — poczynione zostały w sposób znamienny i w chwili, gdy szerzone są znowu pogłoski o rzekomych przetargach o Gdańsk. Wysuwane są bezpodstawne twierdzenia, że znowu zanosi się na uspokojenie drogą koncesji. Naród polski — kończy dziennik — ponownie podkreślając w danej chwili swe zdecydowanie posiada zjednoczone poparcie W. Brytanii i Francji. Niechaj Berlin zanotuje sobie ten fakt.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" pisze, że ze strony polskiej

nie ma skłonności do przyjęcia rozwiązania, któreby zmieniło międzynarodowy statut Wolnego Miasta, aczkolwiek Polska nie byłaby przeciwna porozumieniu na tematy drobnych spornych punktów. Ze strony rządu brytyjskiego i francuskiego nie podejmowano żadnej próby wywarcia na Polskę wpływu celem doprowadzenia do rozwiązania między Polską a Niemcami. Polska zajęła stanowcze stanowisko.

Pismo min. Chodackiego do Senatu W. M. Gdańska

Gdańsk, 19. 7. PAT. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku wystosował w dniu dzisiejszym do Senatu Wolnego Miasta dwa pisma, w których zaprotestował: 1) przeciw uszczupleniu praw polskich inspektorów celnych, 2) przeciw bezpodstawnemu zwalczaniu polskich robotników.

Plotki i pogłoski niemieckie na temat Gdańska

Polska nie cofnęła się ani na cal

Paryż, 19. 7. (t). Prasa paryska w dalszym ciągu obszernie zajmuje się ostatnimi pogłoskami na temat Gdańska, stwierdzając, że są one fragmentem wyraźnej i celowej propagandy niemieckiej. Propaganda uspakajająca, pisze redaktor dyplomatycznych „Petit Parien", wychodzi oczywiście z Berlina, ale na to, aby być bardziej ugodzącą, bierze na siebie maskę włoską. Jest to rzecz możliwa, że Mussolini pragnąłby odegrać rolę pośrednika między Niemcami a Polską. Nie można by mieć zresztą nic przeciw podobnemu życzeniu, gdyby zamierzał on nakłonić Niemcy do wyrzeczenia się Gdańska i uznania słuszności stanowiska Polski. Sprawa przedstawia się trudniej, ponieważ zwyczajna aneksja gdańska stałaby się zbyt ryzykowną. A więc formuła wymyślona przez Niemcy zmierza do tego, aby przyłączenie Gdańska odbyło się na płaszczyźnie administracyjnej, czy na podstawie unii personalnej. Dla zrealizowania tych celów mediacja włoska nic nie pomoże. Balon próbny został przyjęty w Polsce tak jak na to zasługuje.

Autor podkreśla również z naciskiem, że Polacy załatwili sprawę tych pogłosek w sposób odpowiedni. Również spokojnie jak w pierwszym dniu kryzysu Polacy sprecyzowali na nowo swe stanowisko i nie cofnęli się ani na cal. Warto to podkreślić stokrotnie.

„Le Journal" nawołuje do nie dawania wiary plotkom i pogłoskom. Inne pisma wskazują, że ostatnie pogłoski są tylko fragmentem wojny nerwów. Niemcy napotkawszy na barierę chcą ją rozbić. Puszczają więc pogłoski, że sami są gotowi do rokowań, a tylko Polacy są nieprzejednani. Ten plan podstępny i perfidny nie da jednak wyniku. W. Brytania i Francja wiedzą od 15 marca br. co sądzić o sytuacji. Zresztą w kwestii gdańskiej nie chodzi o to miasto ani o ludność, lecz chodzi o zagadnienie hegemonii niemieckiej nad Europą.

Aresztowania w Gdańsku

Gdańsk, 19. 7. PAT. „Der Danziger Vorposten" komunikuje dziś, że gdańska policja polityczna aresztowała w tych dniach 20-tu członków partii socjal-demokratycznej, stojących pod zarzutem zdrady głównej. Chodzi tu o część tych aresztowanych w ostatnich dniach obywateli gdańskich, u których znaleźć miano broń i zapasy amunicji. Prasa gdańska i policja zaprzeczały dotychczas kategorycznie tym wiadomościom, które ukazały się w prasie zagranicznej i polskiej, dziś jednak do faktu aresztowań sama się przyznała.

Gen. Ironside u P. Prezydenta

Gość angielski weźmie udział w pokazach wojskowych

Warszawa, 19. 7. PAT. We środę odbył gen. Ironside dłuższą rozmowę z marszałkiem Śmigłym Rydzem. Po południu został przyjęty na audiencji przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który po tym wydał śniadanie na jego cześć. Następnie gen. Ironside udał się na Służewiec, gdzie zwiedził nowe pole wyścigowe oraz stajnię, interesując się zwłaszcza zwycięzcą tegorocznego derby Coltem.

Ze Służewca udał się gen. Ironside do Wilanowa, gdzie zwiedził pałac i zbiory, m. in. namiot turecki z bitwy pod Wiedniem, po czym obejrzał po drodze park i pałac łazienkowski.

Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane przez charge d'affaires ambasady brytyjskiej.

W dniach następnych gen. Ironside weźmie udział w pokazach wojskowych.

Ministrowie francuscy nie opuszczają Paryża

Paryż, 19. 7. PAT. Pomimo wstrzymania przez premiera Daladier wszelkich wyjazdów członków rządu poza Paryż, rada ministrów w tym tygodniu dotychczas się nie odbyła i prawdopodobnie odbędzie się dopiero w końcu bieżącego, albo w początku przyszłego tygodnia i poświęcona będzie głównie zagadnieniom polityki populacyjnej, a przede wszystkim ostatecznemu opracowaniu t. zw. kodeksu rodzinnego, który miałby na celu otoczenie opieką rodziny francuskiej i dzieci, by zapobiec coraz dalszemu spadkowi przyrostu ludności.

Zarządzenie premiera, domagające się od ministrów, by nie opuszczali Paryża, wywołane zostało w pierwszym rzędzie nie tyle względami na konieczność wydania w najbliższym czasie nowych dekretów, lecz by zapewnić gabinetowi zdolność szybkiego podejmowania decyzyj w razie ewentualnych komplikacyj międzynarodowych.

Doniosła decyzja rządu angielskiego

Londyn, 19. 7. PAT. W związku z posiedzeniem międzynarodowego komitetu eviańskiego pomocy uchodźcom z Niemiec, obradującego obecnie w Londynie nad zorganizowaniem funduszu dla finansowania emigracji uchodźców celem osiedlenia ich na terenach zamorskich rząd brytyjski powziął doniosłą decyzję, zmierzającą do poparcia niedostatecznych prywatnych funduszów z funduszów państwowych rządów zainteresowanych. Gdyby inne rządy gotowe były współuczestniczyć w takim projekcie rząd brytyjski podejmie inicjatywę, proponując w tym celu odpowiedni plan.

Genewa, 19. 7. ŻAT. Dziś została otwarta sesja komitetu aviańskiego. Delegat Ameryki Taylor zaprosił prezydium komitetu aviańskiego w imieniu prezydenta Roosevelta do Waszyngtonu.

Haifa, 19. 7. ŻAT. 16-letni chłopak Nachum Abbe oskarżony o poranienie Araba został skazany na dożywotnie więzienie.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kaź. Wielkiego 78, Kalwaryjska 27, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Zawarcie umowy zbiorowej z węglarzami

We wtorek została zawarta umowa zbiorowa między Związkiem Robotników Transportowych a przedsiębiorcami węglowymi. Nowa umowa zawiera we wszystkich prawie pozycjach podwyżkę dla węglarzy i koszarzy (tj. tych, którzy noszą węgiel w koszach).

Konferencja w sprawie strajku robotników budowlanych

We czwartek w południe odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zakończenia strajku t. zw. koźlarzy i zbrojarzy, t. j. pomocniczych robotników budowlanych.

GRAFOLOG — JASNOWIDZ

Od kilku dni bawi w Krakowie grafolog jasnowidz Metzger z Przemyśla, występujący pod pseudonimem Benedetto. W eksperymentach, przeprowadzonych w Krakowskim Tow. Metapsychicznym, p. Metzger wykazuje duże zdolności grafologiczne, określając trafnie cechy charakteru na podstawie próbek pisma, a także własności mediumiczne i telepatyczne. W zimie ub. roku Benedetto-Metzger ułatwił odnalezienie zwłok narciarki, która zaginęła w górach. Opisał on dokładnie miejsce, gdzie denatka spadła w przepaść, oraz podał strój, w jakim się znajdowała i porę zaginięcia. Towarzystwo Metapsychiczne zainteresowało się niezwykłymi właściwościami Metzgera.

—oo—

Straszny czyn pijanego

Tarnów, 19. 7. (S) We wsi Siemiechów pod Tarnowem Alojzy Jakubowski l. 44, będąc w stanie nietrzeźwym począł bić swoją żonę Julię, która w pewnym momencie upadła na podłogę nie dając znaku życia. Jakubowski sądząc, że żona jego nie żyje, podpalił łóżko a sam udał się na strych, gdzie się powiesił. W międzyczasie Jakubowska odzyskała przytomność i w ostatniej chwili wybiegła z płonącego domu, wzywając ratunku. Pomoc okazała się spóźniona — dom spłonął wraz z samobójcą.

—oo—

Pogoda ulegnie pogorszeniu

Warszawa, 19. 7. PAT. Słoneczna i upalna pogoda o niewielkim zachmurzeniu, która od dłuższego czasu panuje w Polsce, ulegnie wkrótce pogorszeniu. Nad Anglię i Francję napływa obecnie chłodne powietrze oceaniczne, które wędrując powoli na wschód, ogarnia swym wpływem również Niemcy i Polskę. Wskutek słabych wiatrów pogorszenie stanu pogody następować będzie powoli. W dniu jutrzejszym masy oceaniczne ogarną zachodnie i częściowo środkowe dzielnice kraju.

Krwawe napady bandyckie

W dniu 18 bm. 5 nieznanych sprawców dokonało włamania do mieszkania Ruchały Katarzyny, zamieszkałej w Korzennej, pow. nowosądeckiego. Po sterroryzowaniu domowników bandyci zrabowali ukryte w skrzyni pieniądze w wysokości 10.600 zł. oraz inne cenniejsze przedmioty, po czym zbiegli. Policja wszczęła poszukiwania za zuchwałymi złodziejami.

Również w dniu wczorajszym w Rozniatach, pow. tarnowskiego, nieznani sprawcy dokonali napadu na mieszkanie Antoniny Burghardtowej, dostawszy się przez dach domu. Bandyci udusili właścicielkę domostwa, oraz dotkliwie pobili jej ojca, Franciszka Babulę, po czym splądrowali mieszkanie i skradłszy cenniejsze przedmioty, m. in. zegarek i kilkadziesiąt złotych, zbiegli. Policja wszczęła pościg i jest już na tropie morderców.

Zwrot w rokowaniach angielsko-japońskich

Tokio, 19. 7. PAT. Według komunikatu urzędowego japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych min. Arita i amb. Craigie, podjęli o godz. 16.50 rozmowę, rozpoczętą dziś rano. Wymiana zdań dotyczyć ma spraw ogólnych, stanowiących tło obecnej sytuacji w Tientsinie. Rozmowa zakończyła się o godz. 18.10. Następne spotkanie japońsko-brytyjskie wyznaczone zostało na dzień 21 bm., w celu umożliwienia obu stronom rozpatrzenia omówionych spraw.

Z kół dobrze poinformowanych komunikat ten komentują w tym sensie, iż rząd W. Brytanii miał poczynić pewne ustępstwa Japonii co do procedury podczas prowadzonych rozmów, oraz zgodzić się na nieograniczanie dyskusji wyłącznie do spraw związanych z incydentem lokalnym w Tientsinie.

Chińczycy przeszli do ofensywy

Hongkong, 19. 7. PAT. W mieście Czaso-Czou, 50 klm. na północ od Swatczau rozgorzały gwałtowne walki chińsko-japońskie.

Źródła chińskie podają, że Japończycy, którzy opuścili wczoraj centrum miasta, zaciekle się bronią w południowo-zachodniej dzielnicy. Oddział wojsk japońskich broni się również w gmachu hotelu, gdzie uprzednio miał siedzibę sztab japoński. Sytuacja tego oddziału jest beznadziejna, będzie on zmuszony bądź do poddania się, bądź też nikt z pośród broniących się nie wyjdzie żywy. Agencja Domei również potwierdza, że „Chińczycy przeszli do ofensywy". aczkolwiek podaje, że wszystkie ataki Chińczyków zostały przez wojska japońskie odparte.

Los złota hiszpańskiego

Paryż, 19 .7. PAT. Sprawa złota hiszpańskiego zdeponowanego w Banku Francuskim dobiega końca. Aczkolwiek sprawa ta była uregulowana w czasie misji sen. Berarda, jednak decyzję co do wykonania tych układów mogły powziąć tylko instancje sądowe, ponieważ od 2 lat odnośny proces toczył się przed trybunałami francuskimi. Władze francuskie, które przed końcem wojny domowej przeciwstawiły się wydaniu tego zapasu złota, obecnie wycofały swe zastrzeżenie, lecz na ich miejsce przeciwko wydaniu złota zaprotestował b. gubernator Banku Hiszpańskiego, mianowany z ramienia dawnego rządu madryckiego.

Prokurator w dzisiejszym swym przemówieniu uznał, że b. gubernator Banku Hiszpanii nie ma obecnie żadnych podstaw prawnych do interweniowania, tak że jedyną trudnością jest obecnie interwencja kilku obywateli francuskich, posiadających bezwartościowe banknoty Banku Hiszpańskiego, a domagających się odszkodowania, zanim złoto zostanie oddane Bankowi Hiszpańskiemu.

Trybunał paryski ma wydać swe orzeczenie w terminie 8-dniowym.

Z kronik dzisiejszych czasów

Warszawa, 19. 7. (A) Ciekawa historia na tle wypadków w Europie wydarzyła się w Warszawie. Niejaki Wilhelm Gross, urodzony w Królewcu brał jako ochotnik udział w 1914 r. w wojnie światowej, podczas której był kilkakrotnie ranny, po czym udekorowany został najwyższymi odznaczeniami niemieckimi. Po przewrocie hitlerowskim Gross prowadził w Królewcu impert i eksport różnych towarów, czemu rząd niemiecki się nie przeciwstawiał ze względu na duże zasługi, jakie położył dla dobra Niemiec. Ostatnio jednak Gross i jego sklep stał się solą w oku Gestapo, które go zawiadomiło, iż musi opuścić Rzeszę w ciągu 2 tygodni. Amerykańscy klienci wystarali mu się o pozwolenie wjazdu do Stanów Zjednoczonych. W tym tygodniu Gross przyjechał do Warszawy celem załatwienia formalności w ambasadzie amerykańskiej. Nagle dostaje zawiadomienie, iż musi przyjechać z powrotem, celem pokrycia rzekomych długów podatkowych. Gross, jadąc z powrotem do Niemiec uprzytomnił sobie wszystko w pociągu i bojąc się, że zostanie zamknięty w obozie koncentracyjnym wybił szybę i wyskoczył przez okno wagonu. Złamał rękę i nogę, po czym został przewieziony do szpitala w Warszawie. Obecnie ambasada amerykańska nie chce mu udzielić prawa wjazdu jako kalece.

Komitet pomocy uchodźcom zwrócił się bezpośrednio do Białego Domu o wyjątkowe zezwolenie dla tego petenta.

NA KOLONII W ZAWOJI

W pięknie położonym miejscu w Zawoji, u stóp Babiej Góry mieści się we własnym gmachu znana od lat kolonia Komitetu Rodzicielskiego Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. dr Hilfsteina Chaima w Krakowie. Jak wiadomo, piękny własny gmach, wyposażony we wszelkie urządzenia techniczne został oddany do użytku młodzieży w zeszłym roku dzięki ofiarnej i mozolnej pracy Komitetu Rodzicielskiego z p. Laurą Tignerową na czele. W ten sposób od lat 10-ciu prowadzona kolonia, posiadająca swój specyficzny charakter — znana ze swoich imprez kulturalno- oświatowych, jakoteż z wyczynów sportowych uzyskała doskonałe ramy dla swojej pracy. W roku bieżącym doszedł rozwój kolonii do szczytu. Liczba młodzieży przebywającej w czasie jednego turnusu na kolonii doszła do 165. Kolonia prowadzona jest przez długoletniego kierownika prof. M. Szmulowicza i fachowo wyszkolonych instruktorów.

Młodzież przyzwyczajona do atmosfery narodowo żydowskiej szkoły przebywa i w kolonii w tej samej atmosferze. Czuje się przy tym doskonale. Odpowiedni, przeprowadzony na grupy podział, samorząd kolonijny, imprezy sportowe, wycieczki, raporty, uroczystości narodowe — oto momenty znaczące życie kolonii. Szczególnie znane są uroczystości, urządzane w piątek wieczorem i w sobotę po zakończeniu odpoczynku sobotniego. Uroczystości te poświęcone są omawianiu najważniejszych zdarzeń życia żydowskiego.

W ostatnim tygodniu udzieliła kolonia gościny dowództwu garnizonu, stacjonowanego w Zawoji. Wytworzył się natychmiast serdeczny kontakt między wojskiem a kierownictwem kolonii młodzieży. Jednym z objawów tego kontaktu był fakt, że kiedy młodzież postanowiła złożyć dar na FON, zaproponowały władze wojskowe, aby wręczenie tego daru odbyło się uroczyście. I istotnie odbyła się w ub. niedzielę piękna uroczystość na boisku kolonijnym. O godz. 12-tej w południe ustawił się na boisku oddział wojska i uczestnicy kolonii w odświętnych ubraniach. Po odebraniu raportu wojskowego przez p. kpt. Rybnika nastąpiły przemówienia. Pierwsza przemówiła przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego p. Laura Tignerowa. Następnie prof. M. Szmulewicz podkreślił łączność wszystkich obywateli z armią i gotowość do złożenia wszystkich ofiar dla państwa. W imieniu młodzieży przemówił przedstawiciel samorządu kolonijnego. Grün, który po zakończeniu przemówienia wręczył dowódcy kpt. Rybnikowi dar na FON. Z kolei p. kpt. Rybnik podziękował młodziey za dar i przypomniał słowa Marszałka Piłsudskiego tchnące wiarą w młodzież. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu państwowego.

Zbliża się koniec pierwszego turnusu kolonijnego. Z żalem opuszczą kolonię kadry młodzieży, aby ustąpić miejsca tym którzy niecierpliwie oczekują wyjazdu na kolonię.

Mgr RAFAŁ GEWÜRZ.



Wśród lodów powodzi PINGWIN — przewodzi

Wolne posady

APLIKANTA piszącego na maszynie bez wpisu przyjmę. Zgłoszenia: „Maszyna“ Biuro Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8. 4823k

PRAKTYKANTA silnego, zdrowego, dobrymi poleceniami, lat 15-cie — 17-cie, przyjmie Hurtownia Poselska 9. Zgłoszenia jutro 9.ta rano. 4367g

SZOFER, doświadczony, uczciwy, **POSZUKIWANY** do prowadzenia ciężarówki — przez poważną fabrykę. — Oferty bezzwłoczne — Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4819“. 4819k

STOWARZYSZENIE Drobnych Kupców, Kraków,, — Starowiślna 52 ogłasza konkurs na stanowisko: 1) sekretarza, 2) maszynistki, 3) inkasenta. Warunki: ad 1) magister praw z praktyką skarbowo-adm., ad 2) biegłe maszynopismo (pierwszeństwo mundantki). Wymagana znajomość języka polskiego i żydowskiego. Oferty udokumentowane składać: Stowarzyszenie do 25. VII. w godz. 18—19. 4820k

Posad poszukują

ZDOLNA, inteligentna wychowawczyni, uchodźczyni szuka od zaraz posady. — Ewent. jako towarzyszka do osoby w lepszym domu. — Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4147“. 4147g

PANNA 16-letnia, uhodźczyni szuka posady pomocnicy modniarskiej. Praktyka w Niemczech. Wynagrodzenie nie wymagane. — Łaskawe zgłoszenia: Horn u Mandelbaum, Przemyska 6 m. 12a. 100/908

MŁODY STENOTYPISTA ze stenografią polską poszukuje posady. Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7910“ 4369g

MAGISTRA farmacji pięcioleciem szuka zastępstwa od zaraz. Najchętniej letnisko. Oferty Adm. „Nowego Dziennika“ pod „8246“. 4370g

OGRODNIK-uchodźca — doskonały pracownik, pracował 7 lat w Niemczech, ku wielkiemu zadowoleniu pracodawców — szuka pracy. — Łaskawe zgłoszenia: Markus Rosenblum u Faltbaum — Kraków XXII, Smolki 14.

KRAWCOWA pierwszorzędna siła szyje w domu, po domach tanio. Kraków — Skawińska 23, m. 7. 4749k

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego wyucza szybko i dokładnie rutynowany pedagog-hebraista z Niemiec — **SCHACHTER, DIETLA 49,** m. 21. 3101g

20-LETNIA uchodźczyni z Niemiec szuka pracy w gospodarstwie. Trochę znajomości gotowania. Łaskawe zgłoszenia Bleich, Kalwaryjska 4 m. 8.

PODRÓŻUJĄCY w branży czekoladowo-cukierniczej — oraz kolonialno-spożywczej, doskonale zaprowadzony, — poszukuje dodatkowego zastępstwa. Kaucja gotówkowa, pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4265“ 4265g

ODPOWIEDZIALNY SZOFER, — dobry konserwator wozów, młody, inteligentny, 9 lat jazdy i t. d. szuka posady jako kierowca wozów prywatnych. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7821“. 4225g

KWALIFIKOWANY tokarz mosiężny pszukuje posady. Zgłoszenia: Rosenzweig, — Kraków, Długa 74/14. 4253g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31. m. 9. II p. 615g

Kupno

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3481k

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie poleca „MASZYNODOM“ Kraków, Zwierzyniecka 4. 4409k

OKAZJA! WYSPRZEDAŻ inwent. **PIERWSZORZĘDNYCH MEBLI LAKIEROWANYCH! SCHOR, STAROWIŚLNA 8.** 4706k

POSEZONOWA — doroczna wielka sprzedaż bielizny już rozpoczęta Fabryka bielizny „EGA“, Kraków, Szewska 23. 4775k

FARBA OLEJNA szarostalowa — przepisowa — do malowania parkanów — „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 29. Tel. 149-79 8188f



RURY KAMIONKOWE

i rozgałęzienia, biały cement, sztuczny kamień oraz wszelkie materjały budowlane dostarcza po najniższych cenach SKŁAD MAT. BUD.

JÓZEF ZAWOZNIK

Kraków, Wrocławska 40. Tel. 138-76

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

Sprzedaż

PIEKARNIA do wynajęcia od zaraz — 2 piecami do wypieku chleba. Wiadomość Friedman, Kalwaryjska 16. 4357g

SPRZEDAM zakład fryzjerski w miejscowości klimatycznej dobremu damskiemu. zł. 1.500.— Oferty Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4825“ 4825k

Lokale

POKÓJ komfortowy dla 2 panów wolny 1-go. Zgłoszenia Legionów 14/2 od 10—13 5—7. 4368g

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN,**

Biuro: KRAKÓW, SMOCZA 4, tel. 210-85

ODNAWIANIE FASAD

wyprawa murów ogniowych, betonowanie podwórzy przepisowe ogrodzenia przeciwgazowe wykonuje tanio, fachowo na raty tel. 149-23

Przedsiębiorstwo techniczno-budowlane

M. BUTTERFASSA

KULTURALNA rodzina żyd przyjmie na mieszkanie panienkę z częściowym ewent. całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia Skawińska boczna 3 m. 3. 4596k

ELEGANCKI słoneczny pokój z osobnym wejściem do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Kopernika 10 m. 7. 4679k

KTO szlachetny odstąpi lepszemu, inteligentnemu, bezdzietnemu małżeństwu — (uchodźcom z Niemiec) pokój z kuchnią, bez urządzenia za niskim czynszem. — Ewent. jako sublokatorom Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4371“. 4371g

Różne

OKAZJA NA CZASIE! — Chemik-fachowiec **ODPLUSKWIA RADYKALNIE** w ciągu 24 godzin każde mieszkanie. Bardzo tanio. Doskonały skutek gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Wreschinski, Gertrudy 28 (Kawiarnia „Paradis“) 4138g

FIRANKI. Kapy, Serwety, przefasonowanie i czyszczenie — uskutecznia: Atelier Seelenfreund, Dunajewskiego 6. 4252k

WSZYSCY PANOWIE spieszą dzisiaj do Drogerii „Nowoczesnej“ Lehrfelda, Kraków, Grodzka 35, telefon 183-39. Duża tuba pierwszorzędnego kremu do golenia 1 zł. Brylantyna do włosów płynna lub stała zł 0.80. — Prędko póki zapas starczy! 4677k

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Krakowa na nazwisko Józef Teitelbaum, ur. 30. IV. 1908 r. w Nowym Sączu. 4363g

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, — wydany przez Magistrat m. Jarosława na nazwisko Chawa Teitelbaum ur. 1. II. 1914 r. w Krakowie. 4363g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztą szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PANOWIE!! Wypróbowany genialny środek — pełnia sił męskich — nawet u starszych!! Pisać niezwłocznie! Wysyłka dyskretna. Harry, Kraków, skrytka 779. 4822k

Nauka i wychowanie

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 8710g

UCHODŹCZYNI udziela angielskiego — tanio. Reich, Podbrzezie 2 m. 33. 4355g

Zdrojowiska

JAREMCZE — pensjonat **„HELIOS“** Mermelsteinowej poleca się. 4474k

T-WO ŻYD. STUD. MED. I FIL. U. J. K. WE LWOWIE urządza **KOLONIE TURYSTYCZNO - WYPOCZYNKOWE W KROŚCIENKU NAD DUNAJCEM i w JAREMCZU.** Komfortowe pensjonaty, pokoje słoneczne — wikt wykwintny 5-cio razowy, leżaki, radio, patefon, bridż, gry sportowe, — czytelnia czasopism. **ZNIŻKI KOLEJOWE 50% W OBIE STRONY.** Zgłoszenia przyjmuje Tow. Żyd. Stud. Fil. U. J. K. we Lwowie, Św. Stanisława 5, tel. 225-38. 4668k

USTROŃ, — **Pensjonaty „ELEONORA i GABRIELA“** pięknie położone, centrum, obok plaży i domu zdrojowego, tarasy, ogrody, garaż, woda bieżąca, kuchnia wykwintna — **ZARZĄD ERNA LILIENTHAL - NICHTENHAUSEROWA,** telefon 89.

מודעה.

1) ספר .שירי השירים' מאת מנחם דוד קשנסקי ז"ל. חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח בפולניה חמשה זהובים ושבע ועשרים אגורה, מחוץ לארץ דולר 1.50

2) ספר .חוות קשה' מאת המחבר הנ"ל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים והנוראים אשר עברו על אחבי בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בפולניה שני זהובים ועשר אגורות. מחוץ לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר בדבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
ulica Kalwaryjska 14

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdzających na letniska wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września br. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy dla swej rodziny, wyjeżdzającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1 strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.